Kurier Szczeciński

WTOREK, 20 STYCZNIA 1970 ROKU
WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 16 (7892) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Ogólnopolska narada w Warszawie

Polityka pełnego zatrudnienia — polityką zatrudnienia RACJONALNEGO

WARSZAWA PAP. W poniedziałek rozpoczęła się w Warszawie ogólnokrajowa narada kierowników wydziałów zatrudnienia prezydiów wojewódzkich rad narodowych oraz miejskich i powiatowych rad narodowych z terenów uprzemysłowionych. Uczestniczący w obradach wicepremier Stanisław Majewski stwierdził, że od prawidłowej realizacji polityki zatrudnienia zależy zapewnienie obywatelom odpowiedniej pracy, zabezpieczenie niezbędnego dopływu pracowników do gospodarki narodowej oraz racjonalne i pełne spożytkowanie pracy, energii i zdolności ludzkich.

ZWRÓCIŁ on uwagę na konieczność zdecydowanego zwrotu w metodach gospodarowania siłą roboczą w przedsiębiorstwach w kierunku wyzwalania wszystkich czynników umożliwiających zwiększanie wydajności pracy oraz konsekwentną likwidację przerostów zatrudnienia.

Wyzwalanie rezerw wydajności pracy zależy przede wszystkim od samych zakładów pracy i ich organizacyjno-technicznego działania, przy ścisłej współpracy z organami administracji państwowej i gospodarczej. Szczególnie duże znaczenie — podkreślił mówca — przywiązuje się w tej dziedzinie do wzmocnienia koordynującej roli prezydiów rad narodowych i ich wydziałów zatrudnienia. Jednym z ważnych zadań aparatu rad narodowych jest wzmocnienie nadzoru i kontroli nad przestrzeganiem w zakładach pracy planowanych wielkości zatrudnienia.

ZE WZGLĘDÓW ekonomicznych niektóre przedsiębiorstwa będą musiały ograniczać produkcję i zatrudnienie. Zadaniem wydziałów zatrudnienia będzie ułatwienie celowego przemieszczenia tych pracowników, których zakład nie będzie mógł nadal zatrudniać.

Uczestnicy narady wysłuchali następnie referatu przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac Michała Krukowskiego stwierdził on m.in., że wydziały zatrudnienia będą musiały energicznie i systematycznie reagować w przypadkach naruszania dyscypliny zatrudnienia. **Polityka pełnego zatrudnienia** — podkreślił mówca — **powinna oznaczać jednocześnie politykę zatrudnienia racjonalnego.**

POGRZEB kpt. ż. w. B. Bąbczyńskiego

Komitet Organizacyjny uroczystości żałobnych zawiadamia, że trumna ze zwłokami

KPT. Ż. W. BOLESŁAWA BĄBCZYŃSKIEGO

będzie wystawiona w hallu głównym Wyższej Szkoły Morskiej — Wały Chrobrego w środę 21 stycznia 1970 r. w godzinach od 11 do 13.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się tego samego dnia o godz. 14 na Cmentarzu Centralnym. Zbiórka delegacji zakładów pracy, instytucji i organizacji odbędzie się przy bramie głównej Cmentarza Centralnego.

Wielki pożar w stolicy Barbadosu

LONDYN PAP. W nocy z poniedziałku na wtorek w stolicy Barbadosu, Bridgetown, wybuchł groźny pożar.

Ogień objął najpierw wielki dom towarowy w centrum miasta, a następnie przerzucił się na wąskie uliczki zabudowane drewnianymi domami. Płomienie przenosiły się z taką szybkością, że mieszkańcy objętych pożarem dzielnic nawet nie myśleli o ratowaniu mienia, tylko w popłochu opuszczali mieszkania.

Uroczystość w Teatrze Polskim

Najpopularniejsi aktorzy roku 1969 otrzymali „Bursztynowe Pierścienie"

MIMO, iż w poniedziałki nie gra się w Szczecińskich Teatrach Dramatycznych, wczoraj wieczorem w Teatrze Polskim licznie zebrali się mieszkańcy naszego miasta, by uczestniczyć w niecodziennej imprezie: uroczystym wręczeniu „Bursztynowych Pierścieni" laureatom V jubileuszowego plebiscytu na najpopularniejszą aktorkę i najpopularniejszego aktora Szczecina 1969 roku.

UROCZYSTOŚĆ ta zgromadziła przedstawicieli władz, środowisk twórczych, dziennikarzy oraz miłośników teatru.

Obecny był również Konsul Generalny CSRS w Szczecinie — Alois Tvardik.

W imieniu organizatorów dorocznego plebiscytu przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, prezes Towarzystwa Przyjaciół Szczecina — Bogdan Augustiański oraz redaktor naczelny „Kuriera Szczecińskiego" — Zdzisław Czaplin ski wręczyli laureatom, aktorom Państwowych Teatrów Dramatycznych i Teatru Muzycznego w Szczecinie: Danucie Chudziance, Barbarze Barskiej-Feherpataky, Wacławowi Ulewiczowi i Zygmuntowi Łuczakowi — „Bursztynowe Pierścienie 1969 roku", symbole popularności oraz sympatii, którymi darzą swych artystów szczecińscy widzowie. Laureaci otrzymali również nagrody pieniężne ufundowane przez Wy-

(Dokończenie na str. 2)

Wyższy oficer USA zginął w Wietnamie

LONDYN PAP. Amerykańskie dowództwo podało we wtorek, iż w prowincji Quang Tri zginął w sobotę jeden z wysokich oficerów USA, pułkownik John Jennigs. Był on zastępcą dowódcy wojsk artyleryjskich, działających w dwóch północnych prowincjach Południowego Wietnamu. Helikopter, na którego pokładzie pułkownik znajdował się w czasie akcji przeciwko partyzantom ostrzelany został z broni maszynowej przez siły wyzwoleńcze.

Z pobytu w Szczecinie ministra St. Jędrychowskiego

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY, w Szczecinie przebywał wczoraj członek Biura Politycznego KC PZPR, minister Spraw Zagranicznych PRL, poseł Ziemi Szczecińskiej dr Stefan Jędrychowski, który przed południem spotkał się z aktywem partyjno-gospodarczym województwa.

W godzinach popołudniowych Stefan Jędrychowski, w towarzystwie I sekretarza KW PZPR posła Antoniego Walaszka, sekretarza KW Henryka Hubera, sekretarza Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, członka Egzekutywy KW Kazimierza Prusińskiego i I sekretarza KM PZPR Juliana Lenarta, odwiedził Hutę „Szczecin", gdzie zapoznał się z problemami produkcyjnymi Huty, a zwłaszcza postępem technicznym i osiągnięciami w zakresie mechanizacji zakładu.

Z KOLEI dr Stefan Jędrychowski wraz z towarzyszącymi mu osobami spotkał się w sali Domu Kultury Huty z aktywem partyjno-gospodarczym zakładów przemysłowych: ZNF „Superfosfat" i Szczecińskich Zakładów Celulozowo-Papierniczych „Skolwin". W czasie spotkania min. S. Jędrychowski omówił aktualne problemy sytuacji międzynarodowej, a także poinformował zebranych o niektórych problemach gospodarczych kraju. Na zakończenie spotkania wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Huty „Szczecin".

Późnym wieczorem min. S. Jędrychowski opuścił Szczecin.

Antyradziecka prowokacja

MOSKWA PAP. Dziennik „Prawda" we wtorkowym numerze donosi, iż w zeszłą sobotę turyści włoscy usiłowali rozrzucić w centralnym domu towarowym w Moskwie ulotki antyradzieckie. W niedzielę ulotki analogicznej treści rozrzucone zostały w operetce moskiewskiej przez obywatela belgijskiego.

Jest rzeczą oczywistą — pisze „Prawda" — **iż owi „turyści" są jedynie narzędziem, a za ich plecami stoją koła imperialistyczne, które zorganizowały całą tę imprezę.**

Wymowny jest fakt — pisze „Prawda" — **iż w momencie dokonywania tych politycznych prowokacji w centralnym domu towarowym znaleźli się przedstawiciele burżuazyjnej prasy zachodniej, w tym korespondent włoskiej gazety „Stampa" Caretto oraz korespondent amerykańskiej agencji Associated Press Collings.**

„Prawda" podkreśla, że ci dwaj korespondenci są znani ze szczególnie napastliwych, oczerniających artykułów o Związku Radzieckim.

Studenckie ekscesy w Nanterre

PARYŻ PAP. Kilkuset studentów, z których wielu miało kaski na głowach, a w rękach pręty żelazne i patki, zakłóciło w poniedziałek po południu spokój w miasteczku uniwersyteckim Nanterre pod Paryżem. Na prośbę rektora uczelni na teren uniwersytetu wkroczyło ok. 200 policjantów. Doszło do starć, w wyniku których 6 studentów odwieziono do szpitala.

Incydenty zostały sprowokowane przez anarchistyczną grupę studentów z wydziału nauk humanistycznych, którzy usiłowali przeszkodzić około 600 kolegom z wydziału prawa w zdawaniu egzaminów. Między studentami obydwu wydziałów doszło do bójki, która trwała około godziny.

Proces SS-manów

BONN PAP. Przed sądem przysięgłych w Monachium rozpoczął się w poniedziałek proces przeciwko czterem byłym SS-manom, oskarżonym o udział w akcjach eksterminacji Żydów na okupowanych terenach Związku Radzieckiego. Oskarżeni wchodzili w skład osławionych hitlerowskich „Einsatzkommando" — jednostek wyspecjalizowanych w masowym mordowaniu ludności. Głównym oskarżonym jest Paul Zapp, któremu akt oskarżenia zarzuca 11 wypadków morderstwa oraz udział w eksterminacji 15 830 osób. Kierował on m. in. dwiema masowymi egzekucjami, w czasie których zamordowano 9 200 Żydów — mężczyzn, kobiet i dzieci.

NA ZDJĘCIACH od lewej — „Bursztynowe Pierścienie" otrzymują: D. Chudzianka, Z. Łuczak, B. Barska-Feherpataky i W. Ulewicz.

(Foto — St. Cieślak)

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Elbląg" z Zach. Anglii i Irlandii z drobnicą,
m/s „Ziemia Gdańska" z Poti z rudą,
s/s „Bielsko" z Danii pod balastem,
s/s „Jedność Robotnicza" z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Andrzej Borowy" do Finlandii z drobnicą,
m/s „Kopalnia Moszczenica" do Hiszpanii i do Brazylii z węglem,
s/s „Sławno" do Danii z węglem,
s/s „Sołdek" do Danii z węglem,
m/s „Warna" do Danii z węglem,
m/s „Piotrków Trybunalski" do Danii z węglem ze Świnoujścia.

Drogowcy w walce z zimą

Szczecińskie drogi - przejezdne

UTRZYMUJĄCA SIĘ OD KILKU TYGODNI niska temperatura oraz sporadyczne opady śniegu połączone z zawiejami stwarzają trudną sytuację na trasach komunikacyjnych.

NA SZCZĘŚCIE w województwie szczecińskim warunki te są znacznie lepsze niż w pozostałych regionach kraju. Nie znaczy to jednak, że na wszystkich drogach zapewniono już pełne warunki bezpiecznego przejazdu. Walka z kaprysami tegorocznej aury zimowej trwa bez przerwy.

Z uzyskanych informacji w Wojewódzkim Zarządzie Dróg Publicznych w Szczecinie wynika, że obecnie wszystkie drogi międzynarodowe i pierwszej kolejności odśnieżania są całkowicie przejezdne.

JEST JEDNAK wiele kilometrów dróg, szczególnie w północnej części województwa, które jeszcze do wczoraj zamknięte były dla normalnego ruchu. Przyczyna — wysokie zaspy. Do tych zagrożonych odcinków należą drogi prowadzące z Wolina do Międzywodzia, z Reclawia do Stepnicy a także na odcinku Dobra — Łobez i Dobrzany — Suchań. Drogi te zalicza się do tzw. czwartej kolejności odśnieżania, dla tego też do oczyszczania ich przystąpiono dopiero teraz.

KAŻDEGO DNIA na drogach woj. szczecińskiego pracuje około 50 pługów i 3—4 sypchacze. Specjalne brygady patrolowe posypują także najbardziej niebezpieczne odcinki dróg solą i piaskiem, aby profilaktycznie zabezpieczyć je przed gołoledzią. Do tej pory wykorzystano już ponad 55 proc. zimowych zapasów tych sypkich materiałów. Sztab drogowców przy WZDP korzysta także ze stałej informacji meteorologicznej. Powala to na szybkie dostosowanie sprzętu i ludzi do potrzeb, które mogą powstać przy nagłej zmianie warunków atmosferycznych. Warto także dodać, że szczecińskim drogowcom, w wyjątkowo trudnych warunkach spieszą z pomocą przedsiębiorstwa melioracyjne i PKS dostarczając niezbędnego sprzętu. (z)

NA ZDJĘCIU: załoga angielska D. Stone i V. Elford po przybyciu do Monte Carlo. *CAF — AP — telefoto*

Dziś drugi etap RMC

Lipcowe lato w Monte Carlo

WCZORAJ wieczorem komisja sędziowska RMC podała do wiadomości, że I etap — gwiaździsty zjazd z 8 miast europejskich do Monaco ukończyło 159 samochodów. Na tej pierwszej próbie odpadło więc z konkurencji zaledwie 25 wozów. Zdecydowana większość rajdowców przybyła na metę bez spóźnień. W Monte Carlo zameldowała się też polska załoga — Smorawiński i Zembrzuski. Przybyli oni z 10-minutowym wyprzedzeniem, w doskonałej kondycji i w dobrych humorach. Kiedy wysiadali z samochodu, nie było na nich znać trudów długiej, ponad 60-godzinnej jazdy „non stop".

W MONTE CARLO powitała zawodników piękna, lipcowa pogoda. Temperatura w dzień dochodzi tam do 30 st. powyżej zera. Na terenie Francji śniegu nie ma nawet w średnich partiach alpejskiego masywu. Wszystko wskazuje na to, że drugi, jak również i trzeci etap rozegrane zostaną w wiosennych warunkach, bo wiem śnieg leży jedynie w wysokich partiach górskich.

Zgodnie z tradycją Rajdu Monte Carlo, pierwszy etap okazał się łatwym zadaniem do wykonania. Prawdziwa walka rozpocznie się dopiero dziś, na trasie II etapu. Ma on 1 524 km i 9 specjalnych prób prędkości łącznej długości 252,5 km. Na tych odcinkach zawodnicy będą starać się uzyskać jak najlepsze czasy, bowiem tylko 60 czołowych załóg dopuszczonych zostanie do ostatniego, trzeciego etapu — nocnej jazdy górskiej (z 22 na 23 bm.) długości 670,5 km. Utrudnieniem zadania będzie 7 prób specjalnych.

Proces agenta wywiadu USA

POZNAŃ PAP. W poniedziałek przed Sądem Śląskiego Okręgu Wojskowego na sesji wyjazdowej w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko Gerardowi Cichemu, oskarżonemu o współpracę z wywiadem amerykańskim.

AKT OSKARŻENIA zarzuca Gerardowi Cichemu, stale zamieszkałemu we Francji, zbieranie informacji szpiegowskich z terenu Polski i przekazywanie ich funkcjonariuszom wywiadu amerykańskiego, występującym pod nazwiskami Schefler i Georges, działającym przy głównej kwaterze NATO. Gerard Cichy, pracownik biura podróży „Gralia" w Lens, nawiązał kontakt z wywiadem amerykańskim w roku 1959. Jako pilot wycieczek zagranicznych z Francji do Polski, wykorzystywał swe podróże do naszego kraju dla zbierania informacji. W roku 1962 Cichy na polecenie wywiadu amerykańskiego nawiązał ścisłą współpracę z Włodzimierzem Rychlińskim, stale zamieszkałym we Francji. Jednym z ich wspólnych zadań było ułatwienie amerykańskiej komórce wywiadowczej zwerbowania do działalności szpiegowskiej pracownika PKP w Poznaniu Feliksa Kubiaka. Cichy zaprosił Kubiaka do swego domu w Lens, skąd Rychliński skierował go do amerykańskiej komórki wywiadowczej w Paryżu.

Na zdjęciu oskarżony. Fot. CAF

Kubiak po przeszkoleniu powrócił do Poznania. Wkrótce zgłosił się do niego Cichy, który od tej pory spotykał się z nim regularnie, przekazując mu instrukcje szpiegowskie i odbierając od niego informacje wywiadowcze z dziedziny obronności oraz sytuacji gospodarczej i politycznej w Polsce.

W trakcie swej działalności Cichy przekazał wywiadowi amerykańskiemu szpiegowskie raporty o kolejowych i drogowych transportach wojskowych, miejscach stacjonowania jednostek wojskowych, lotniskach i poligonach, dane z dziedziny przemysłu ciężkiego i in.

W grudniu 1968 r. Cichy i Kubiak zostali zatrzymani przez Służbę Bezpieczeństwa. Feliks Kubiak skazany został we wrześniu 1969 r. przez Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego na osiem lat więzienia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, obszerne wyjaśnienie składał oskarżony Gerard Cichy. Do winy przyznał się częściowo. Zeznawał wykrętnie, składając często sprzeczne ze sobą zeznania.

Gerard Cichy ma 51 lat. Posiada średnie wykształcenie zawodowe i specjalistyczne — wojskowe. Zdemobilizowany po wojnie w stopniu podrucznika, osiadł w Lens i założył tam rodzinę. W swoim zawodzie elektryka pracował krótko. W latach 1954—1958 pracował w charakterze agenta reklamy. Doskonale władając językiem polskim (oprócz francuskiego i angielskiego), przez wiele lat starał się o otrzymanie stanowiska tłumacza przysięgłego, które to stanowisko w końcu otrzymał. Trudności w otrzymaniu tego stanowiska miały go rzekomo nakłonić do współpracy z wywiadem amerykańskim.

We wtorek dalszy ciąg rozprawy.

Nadal nie kursuje 48 pociągów dalekobieżnych i 140 lokalnych

WARSZAWA PAP. W poniedziałek nad znaczną częścią kraju przestał padać śnieg, jednakże silny wiatr utrudniał prace przy odśnieżaniu.

We wszystkich okręgach PKP zaznaczyła się w nocy poprawa.

Zawieszone jest — do odwołania — na terenie kraju kursowanie 48 pociągów dalekobieżnych, w tym 10 ekspresów. W ruchu lokalnym poszczególne DOKP zawiesiły łącznie kursowanie 140 pociągów.

„Bursztynowe Pierścienie"

(Dokończenie ze str. 1)

dział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz piękne wiązanki kwiatów wraz z listami gratulacyjnymi przysłanymi przez Wydział Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Podczas poniedziałkowej uroczystości 12 Czytelników — uczestników V Plebiscytu otrzymało wylosowane nagrody, ufundowane przez Towarzystwo Przyjaciół Szczecina, redakcję „Kuriera Szczecińskiego" oraz Dyrekcje Państwowych Teatrów Dramatycznych i Teatru Muzycznego.

V jubileuszowy plebiscyt, którego organizatorami byli: Towarzystwo Przyjaciół Szczecina, redakcja „Kuriera Szczecińskiego" oraz oddział Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu — raz jeszcze przyniósł potwierdzenie dużego zainteresowania sztuką aktorską wśród szerokich kręgów odbiorców.

W drugiej części wieczoru zaprezentowano spektakl pt. „Ordynat Michorowski" przygotowany przez Teatr „13 Muz". Była to bardzo udana próba ukazania „klasycznego" tekstu melodramatycznego w formie bardzo dowcipnej parodii, potraktowanej zarazem przez wykonawców: Krystynę Bigelmajer, Ewę Milde, Wojciecha Kosteckiego, Jerzego Korsztyna i Wiesława Zwolińskiego jako dobra zabawa sceniczna, przygotowana reżysersko przez Jowitę Pieńkiewicz. (ru)

Najlepsze lekkoatletki

AMERYKAŃSKIE pismo fachowe „Women's Track and Field World" opublikowało listę najlepszych lekkoatletek 1969 roku. Na pierwszym miejscu znalazła się biegaczka Czi Czeng (Taiwan), wyprzedzając Nadieżdę Czyżową (ZSRR) i Liese Prokop (Austria).

NA LISTACH rankingowych w poszczególnych konkurencjach znalazły się także reprezentantki Polski. Irena Szewińska, sklasyfikowana została na pierwszym miejscu w skoku w dal, na drugim — w biegu na 200 m i na szóstym — w biegu na 100 m. Daniela Jaworska uznana została za drugą oszczepniczkę świata w 1969 r., a mistrzyni Europy Mirosława Sarna znalazła się na trzecim miejscu w skoku w dal.

Spojrzenie przez bulaj

Na Antypodach

(Od naszego korespondenta)

LĄD! — ten okrzyk po dwudziestu kilku dniach sam na sam z morzem zelektryzował załogę. Zarysy mającego się wynurzyć brzegu i łańcucha Gór Przylądkowych wyzwoliły ukryte tęsknoty za czymś, co nie jest wodą, ani sapiącym, trzęsącym i hałasującym statkiem.

NAWET najbardziej odporni gromadzili się na lewej burcie wyciągając szyje i łakomie lustrując wszystko, co można było na brzegu dostrzec, zwłaszcza w kilka godzin później, gdy ustąpiła mgła a statek minął Przylądek Dobrej Nadziei. A dostrzec można było wiele — stromy skalisty brzeg, dalej pagórkowate tereny porosłe jakby gęstymi krzewami, łachy piaszczystych plaż i rozbijającą się falę przyboju, łyskającą białymi grzywami. Dalej na płaskowyżu u stóp łańcucha górskiego majaczyły białe, skryte w zieleni domy. Piękny krajobraz — piękny i inny niż w Europie.

Byliśmy u brzegów Afryki Południowej. Koledzy marynarze, którzy bywali w portach Republiki Południowej Afryki opowiadali o terrorze stosowanym przez białych w stosunku do czarnych robotników. Nadzorujący biali formani bywają zawsze uzbrojeni, a robotnikom portowym — czarnym pariasom nie wolno nawet mówić. Opowiadali o zdarzeniu, którego byli świadkami, gdy kończąc przerwę obiadową zamiast polecenia podjęcia pracy biały forman kopnął leżącego murzyńskiego robotnika w twarz. Murzyn starł tylko krew z warg i bez słowa ruszył do roboty.

* * *

BYLIŚMY NA ANTYPODACH Przypomniał mi się rysunek jakiegoś dziecka, które narysowało kulę ziemską, a na niej człowieka chodzącego do góry nogami. To był właśnie mieszkaniec Antypodów. My jednak chodziliśmy normalnie i mieliśmy dobre humory. Pogoda dopisywała. Na termometrach plus 27 st. C. Czyli po tropiku — chłodno. Zauważyłem charakterystyczne zjawisko. Gdy w kabinie temperatura spadła do 23 st. C. marzłem i musiałem naciągać drugi koc. Wieczorem minęliśmy port Elizabeth. Nasz szlak prowadził jednak na wschód, a później na północny wschód, w kierunku wyspy Mauritius.

* * *

OKOŁO godz. 5 rano wpadł do mnie do kajuty jeden z kolegów: — Wstawaj! Na horyzoncie fantastyczna wulkaniczna wyspa! Nie był to jednak Mauritius a Reunion należący do Francji. Z morskich fal wyłaniał się olbrzymi masyw dziesięciokrotnie pasmami obłoków i zwieńczony na szczycie pięknym ściętym stożkiem.

OKOŁO południa zauważyłem że pracuje radar — nawigatorzy z pewnością mierzą odległości, a zatem zbliżamy się do Mauritiusa. Niektórzy z naszych Czytelników zna ją jej nazwę z unikalnego znaczka — jednego z pierwszych na świecie. Od blisko dwóch lat Mauritius jest republiką należącą do Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, poprzednio przez 150 lat była kolonią. Mieszkają tu Hindusi, Kreole, Chińczycy i Europejczycy pochodzenia francuskiego. Podstawę gospodarki stanowi monokultura trzciny cukrowej.

PIERWSZE WRAŻENIA — z południa ciemne stercące z morza skały, lecz już dalej (statek defilował wzdłuż jej wschodniego brzegu) zielone uprawne pola, domki, w głębi lądu większa wioska czy osada, na zboczach pasma wzniesień, las ze srebrną nitką rzeki tworzącej w pewnym miejscu wspaniały wodospad. Zaciekawiło mnie zjawisko rozbijania się fal nie o brzeg, lecz w pewnej od niego odległości. W powietrze strzelały gejzery wody i piany tworząc niezapomniany widok. Rzut oka na mapę wyjaśnił wszystko. Wzdłuż całego wybrzeża rozciągały się rafy koralowe. Wybrzeże w pewnej swej części nosi nazwę Grande Riviere Sud-Est.

WIECZOREM rozmawiałem ze Szczecinem. Słyszalność wcale dobra. Koledzy, którzy mieli szczęście rozmawiać przede mną twierdzili, że słychać było jak z drugiego pokoju. Łączność radiowa na tym akwenie ma to do siebie, że słyszalność zmienia się dosłownie z minuty na minutę.

ED. WITUSZYŃSKI

Ocean Indyjski, w grudniu 1969 na m/s „Stoczniowiec"

Co przynosi dzisiejszy TEM?

55 WYDANIE TEM (dziś, godz. 16.50) prezentuje wszechstronną i różnorodną, ciekawą dla młodego widza tematykę. Zobaczymy m. in.:

— felieton filmowy zrealizowany w Instytucie Hematologii i innych placówkach służby zdrowia. Informować on będzie o osiągnięciach polskiej medycyny w tej dziedzinie, jak również o stanie badań światowych;

— reportaż z Poniatowa prezentujący środowisko chłopo-robotników, zatrudnionych w nowoczesnych zakładach przemysłowych;

— kolejny reportaż filmowy mówić będzie o dwojgu młodych — osieroconym rodzeństwie — którzy po śmierci rodziców za namową społeczności wiejskiej wrócili na ojcowiznę. Przy pomocy miejscowego koła ZMW i aktywu gromadzkiego, wyciągnęli oni gospodarstwo z ruiny i postawili w szeregu gospodarstw przodujących;

— skrzydlaty narciarz — to Józef Przybyła z Beskidów. Jego sylwetkę — wybitnego sportowca LZS — przedstawi kolejna pozycja.

Dopełnieniem całości będzie część rozrywkowa. W jej repertuarze: rozpoczęcie nowego cyklu „ABC gitary", który prowadzi znany gitarzysta Janusz Popławski.

Program zakończy występ rumuńskiego zespołu „Sincron", który zaprezentuje ludową muzykę rumuńską w transpozycji bitowej.

DELEGACJA KC PZPR UDAŁA SIĘ NA WĘGRY

◆ W poniedziałek na zaproszenie KC WSPR udała się na Węgry z kilkudniową wizytą delegacja KC PZPR z sekretarzem KC Stefanem Olszowskim. W skład delegacji wchodzą: Wincenty Kraśko — kierownik Wydziału Kultury KC, Czesław Wiśniewski — wiceminister Kultury i Sztuki, R. Jezierski — sekretarz KW w Poznaniu oraz Marian Kruczkowski — pracownik Biura Prasy KC.

PIERWSZA INDYJSKA ELEKTROWNIA JĄDROWA

◆ Indie, kraj, gdzie co najmniej jedną czwartą ogólnej ilości energii uzyskuje się wciąż ze spalania wysuszonego nawozu bydlęcego, weszła w poniedziałek oficjalnie w erę energetyki nuklearnej.

W miejscowości Tarapur koło Bombaju premier Indira Gandhi uroczyście otworzyła pierwszą indyjską elektrownię jądrową.

Elektrownia ta ma dwa reaktory produkcji amerykańskiej o łącznej mocy 400 megawatów, co czyni z Tarapuru największą elektrownię jądrową w Azji, na południe od Syberii.

PIJACKA PRÓBA UPROWADZENIA SAMOLOTU

◆ Kanadyjska agencja prasowa informuje, że w nocy z poniedziałku na wtorek trzech mężczyzn sterroryzowało załogę „Boeinga 707", należącego do towarzystwa „Trans-World Airlines", który leciał z Madrytu do Nowego Jorku.

Samolot ten zmienił trasę lotu i wylądował w Gander na Nowej Fundlandii. Władze lotniska ujęły terrorystów.

Według ostatnich doniesień, byli to trzej Hiszpanie, którzy działali pod wpływem alkoholu. Za swój czyn odpowiedzą przed sądem.

NIEZWYKŁA DEMONSTRACJA W WENECJI

◆ Niecodzienna demonstracja odbyła się w niedzielę w Wenecji. Kilkaset łódek, barek i słynnych gondoli weneckich w ciągu wielu godzin zapełniło ulice — kanały miasta. Na łódkach umieszczono hasła i plakaty, domagające się podjęcia przez władze natychmiastowych kroków w celu uratowania miasta, stopniowo pogrążającego się w morzu. Demonstranci żądali także zaprzestania zanieczyszczania wód kanałów weneckich naftą i ściekami fabryk chemicznych.

Film o pastorze Kingu

PONAD milion widzów oglądało równocześnie w 300 kinach Stanów Zjednoczonych w dniu 14 stycznia film „King, od Montgomery do Memphis" będący montażem dokumentów ukazujących życie i działalność murzyńskiego przywódcy Martina Luthera Kinga.

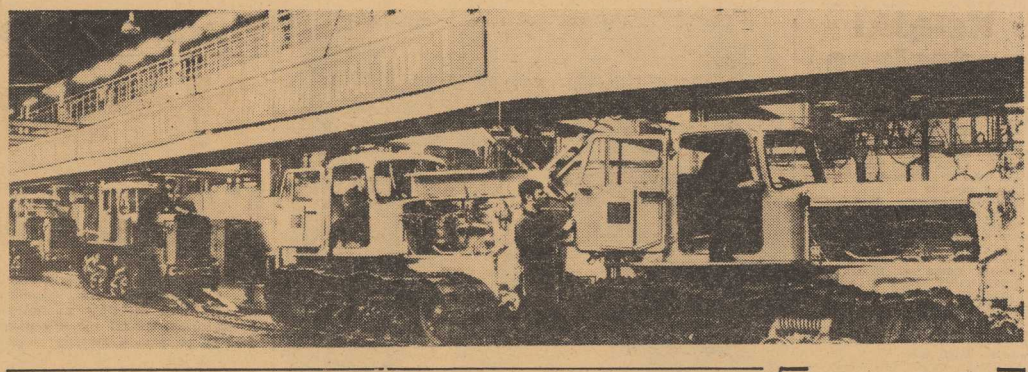

Oświadczenie Waltera Ulbrichta w sprawie projektu układu NRD—NRF

NRD wskazała drogę

BERLIN PAP. W poniedziałek odbyła się w Berlinie konferencja prasowa, na której pierwszy sekretarz KC SED i przewodniczący Rady Państwa NRD Walter Ulbricht złożył oświadczenie w sprawie projektu układu między NRD i NRF, przekazanego w ub. miesiącu przez NRD stronie zachodnioniemieckiej.

WALTER ULBRICHT oświadczył — według agencji ADN — m.in.:

— Traktujemy bardzo poważnie zawarcie proponowanego przez nas układu w sprawie wiązania równoprawnych stosunków między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Niemiecką Republiką Federalną. Przedstawiając projekt tego układu, NRD wskazała drogę do rozwiązania nieuregulowanych problemów w sposób rozsądny i z korzyścią dla wszystkich. Obecnie kolej na bońskí rząd SPD/FDP aby zgodził się na tę propozycję w interesie mieszkańców obu państw niemieckich.

W. ULBRICHT podkreślił, że jeśli rząd NRF pragnie pójść drogą rozsądku, to powinien zerwać z polityką, której istota i cele są agresywne.

Wymaga to uznania bez zastrzeżeń status quo w Europie, a zwłaszcza uznania państwowego istnienia NRD w świetle prawa międzynarodowego, uznania bez zastrzeżeń granicy między NRD i Republiką Federalną jako granicy państwowej, rezygnacji bez zastrzeżeń z roszczenia do wyłącznej reprezentacji narodu niemieckiego i z doktryny Hallsteina w jakiejkolwiek formie, wyrzeczenia się wszelkich prób dyskryminowania NRD i jej obywateli, jak również wymaga nawiązania normalnych równoprawnych stosunków między obu państwami niemieckimi na zasadach prawa międzynarodowego.

Omawiając problem rezygnacji z użycia siły między dwoma państwami niemieckimi, W. Ulbricht zauważył, że układ taki może być zawarty tylko między państwami, które uznają się wzajemnie na zasadzie prawa międzynarodowego.

Zawarcie porozumienia o rezygnacji z użycia siły między państwami socjalistycznymi a Niemiecką Republiką Federalną jest wspólną sprawą państw socjalistycznych — powiedział m. in. W. Ulbricht. „Dla tego z zadowoleniem witamy fakt, że między Związkiem Radzieckim a Republiką Federalną rozpoczęły się rozmowy na temat rezygnacji z użycia siły. Dlatego też zrozumiała jest, że na razie poczekamy na wynik rokowań między Związkiem Radzieckim a Republiką Federalną. Oczywiście, że kwestie rezygnacji z użycia siły należą do podstawowych problemów, które powinny być omawiane w toku rozmów, do których nadal jesteśmy gotowi".

ODNOŚNIE europejskiej konferencji bezpieczeństwa, W. Ulbricht potwierdził, że NRD czynić będzie wszystko co w jej mocy, aby przyczynić się do przygotowania i przeprowadzenia takiej konferencji. „Wychodzimy z założenia, że wszystkie państwa europejskie, włącznie z NRD i NRF, uczestniczyć będą w tej konferencji na równych prawach". Jedynie pan Brandt — powiedział Ulbricht — uzależnił udział NRF od wyniku rokowań między obydwoma państwami niemieckimi.

„CHCIELIBYŚMY z zachowaniem wszystkich form prosić pana Brandta o zaniechanie wobec europejskiej konferencji bezpieczeństwa takich i innych manewrów zakłócających. Pan Brandt wie równie dobrze jak my, że rokowania między przewodniczącym Rady Ministrów NRD a kanclerzem NRF wymagają dłuższego czasu. Powinien on również wziąć pod uwagę, że rychłe przeprowadzenie europejskiej konferencji bezpieczeństwa może mieć znaczenie dla zmniejszenia napięcia między NRF a NRD".

TRAKTORY z Wołgogradu

W POCZĄTKACH władzy radzieckiej Lenin marzył o stu tysiącach traktorów. Pierwszy ciągnik wyprodukowano w roku 1930. Dziś, w przeddzień stulecia urodzin Włodzimierza Lenina z taśmy fabryki wołgogradzkiej im. Dzierżyńskiego schodzi milionowy traktor.

Na zdjęciu: jedna z taśm fabryki w Wołgogradzie; tu montuje się potężne traktory gąsienicowe.

(CAF-TASS)

Kłopoty Szwajcarów

Jezuici ante portas?

O TYM, że gwardia szwajcarska stoi na straży bezpieczeństwa głowy Kościoła katolickiego i wszystkich mieszkańców mini-państwa, Watykanu, wiemy prawie wszyscy, ale zapewne niewielu polskich czytelników zdaje sobie sprawę z tego, że w alpejskiej ojczyźnie przybocznych strażników papieża obowiązuje dotychczas zakaz działalności zakonu jezuitów. Obywatele Szwajcarii chronią się ciągle jeszcze w ten sposób przed wpływami Rzymu. Artykuły 51 i 52 konstytucji szwajcarskiej z 1874 r. zabraniają działalności Towarzystwa Jezusowego w kościele i w szkole, jak również tworzenia nowych i przywracania zniesionych klasztorów.

WŁADZE SZWAJCARSKIE wytrwale odrzucają ponawiane próby uchylenia zakazu, które trwającego już 100 lat, konstytucyjnego zakazu. Sprawa ta ponownie wypłynęła na forum publicznie po ogłoszeniu, przed 10 laty, opracowanej na zlecenie rządu, opinii profesora prawa państwowego Wernera Kägi. Przedłożony przez tego naukowca raport głosił jednoznacznie, że artykuły konstytucji, dyskryminujące jezuitów, powinny być usunięte. Jednakże ten sam autor ostrzega przed skutkami uchylenia zakazu, które „mogłoby rozpalić namiętności Szwajcarów". Wszak strach przed „spiskiem jezuitów" należy, jak sądzi np. „Zürcher Woche", do psychozy lęku, charakterystycznego dla ducha narodu szwajcarskiego.

MIŁUJĄCY WOLNOŚĆ potomkowie Wilhelma Tella upatrują ciągle w dążeniu jezuitów do utworzenia „Królestwa Bożego" na Ziemi zakusów Watykanu na niezawisłość Szwajcarów. Korzenie uprzedzeń Szwajcarów sięgają głęboko w historię.

W latach czterdziestych dziewiętnastego wieku rozgorzała w Szwajcarii walka stronnictw politycznych, która łączyła się ze sporami katolików z protestantami i liberałów z klerykałami.

Następstwem tych sporów były wystąpienia obu zwalczających się stronnictw. Jednym z najgwałtowniejszych wystąpień przeciwko rządowi było, wywołane przez klasztory, powstanie kantonu Argowia, które w dniu 13 stycznia 1841 r. zostało rozbite przez wojska rządowe pod Villmergen.

W 1953 r. protestanccy posłowie do rady kantonu Zurich oskarżyli jezuitów o to, że są oni „wysłannikami obcego mocarstwa", że stanowią „wojskowe wyszkolone oddziały bojowe". Teraz rozgorzał stary spór na nowo. Katolicka mniejszość kraju (42 proc. w stosunku do 54 proc. protestantów), podburzana przez elementy klerykalne i pro jezuickie, czuje się niezadowolona z obecnego stanu rzeczy. Frakcja konserwatywna szwajcarskiej Stałej Rady (druga izba parlamentu związkowego) wystąpiła z tym z wnioskiem o zniesienie nadzwyczajnych artykułów konstytucji. Rząd związkowy przyrzekł rozpatrzyć sprawę w możliwie krótkim czasie. Władze państwowe nie spieszą się jednak z podejmowaniem decyzji w tej drażliwej sprawie. Toteż nic dziwnego, że dopiero w 15 lat po opublikowaniu znanego raportu prof. Kägi rząd federalny zasięga ostrożnie opinii poszczególnych kantonów i kościołów w sprawie jezuickiej. Zmierza on do wysondowania, czy zakaz działalności jezuitów ma być zniesiony już teraz, czy też przy okazji generalnej rewizji konstytucji, która ma nastąpić w nie określonej bliżej przyszłości.

Józef MARANOWSKI

Co nowego u przyjaciół?

MIESZANKA BUŁGARSKA

▲ *W BUŁGARII przywiązuje się niezwykłą wagę do ochrony zabytków kulturalnych z minionych epok. Prace nad ich poszukiwaniem i konserwacją prowadzi specjalnie powoływany do tych celów Instytut Zabytków Kulturalnych. W 1953 r. rozpoczęta została w skali ogólnonarodowej akcja poszukiwania i rejestrowania obiektów zabytkowych wszelkiego typu i z różnych epok. Przyniosła ona wyjątkowo bogaty plon. Odkryto m. in. 11 tys. cmentarzysk z czasów trackich i rzymskich, 6 800 zabytków architektonicznych z epoki Odrodzenia, dziesiątki obiektów kultowych wypełnionych dziełami malarstwa średniowiecznego, 3 100 zabytków związanych z walką na rodowo-wyzwoleńczą i rewolucyjnym ruchem robotniczym, ponad 100 monumentalnych rzeźb drewnianych.*

▲ *Z KAŻDYM ROKIEM zwiększa się udział Bułgarii w międzynarodowym, socjalistycznym podziale pracy. Aktualnie Bułgaria specjalizuje się w produkcji 280 typów maszyn i urządzeń. Eksport tej grupy wyrobów osiągnie w br. około 30 proc. całego wywozu, wobec 13,4 proc. w 1960 r. W tych samych latach eksport bułgarskich maszyn i urządzeń do krajów socjalistycznych wzrósł ok. 6,8 razy. W eksporcie produktów rolno-spożywczych i ich przetworów, w przeliczeniu na głowę mieszkańca, Bułgaria zajmuje pierwsze miejsce wśród krajów socjalistycznych, a w niektórych przypadkach — pierwsze miejsce na świecie. W latach 1967—68 Bułgaria pokrywała 36 proc. całego eksportu warzyw do krajów RWPG, w tym pomidorów — 54 proc. Jeśli chodzi o świeże owoce, to procent ten wyniósł 58.*

▲ *W 1939 ROKU w Bułgarii na każde 10 tys. mieszkańców przypadało 16 studentów, dzisiaj — prawie 100. Wówczas w szkołach wyższych istniało 25 specjalności, dzisiaj istnieje ich 166. Bułgarskie wyższe uczelnie w pełni zaspokajają potrzeby kadrowe wszystkich dziedzin gospodarki narodowej. W latach władzy ludowej wykształcono w Bułgarii około 900 tys. specjalistów z wykształceniem średnim technicznym i zawodowym technicznym oraz około 160 tys. z wykształceniem wyższym, z których 40 tys. — to inżynierowie.*

▲ *NA DZIEŃ 1.VII. 1969 r. ludność Bułgarii liczyła 8 433 400 osób. W 1944 roku Bułgaria liczyła 6 913 300 mieszkańców. Tak w ciągu 25 lat władzy ludowej ilość ta zwiększyła się o 1 520 100 osób, a więc prawie o tyle, ile 1 stycznia br. wynosiła łącznie ludność Sofii, Russe, Płowdiw, Burgas i Warny. W okresie powojennym dokonały się także istotne zmiany w strukturze ludności miejskiej i wiejskiej. W 1944 roku w miastach żyło 1 665 500 mieszkańców, a na wsi — 5 247 800 osób. Na dzień 1 lipca ub. roku miasta zamieszkiwało 4 183 000, a na wsiach — 4 250 100 osób.*

▲ *W UB. ROKU w sezonie turystycznym „Balkantourist" zorganizował specjalne udogodnienie dla swych najmłodszych klientów — dzieci — przebywających w Słonecznym Brzegu. Przy 8 hotelach w tej miejscowości uruchomiono przedszkola. Zbudowano też wiele placów zabaw, basenów dla dzieci, w restauracjach podawano specjalne potrawy dziecięce. Eksperyment ten spowodował niezwykły wzrost liczby turystów. W sierpniu np. przebywało jednorazowo w Słonecznym Brzegu prawie 17 tys. turystów z 1 300 dziećmi. W tym roku eksperyment ten ma być rozszerzony również na inne morskie ośrodki turystyczne.*

„Wędrówki" kontynentów

MOSKWA PAP. Ciekawą hipotezę o ruchach kontynentów globu ziemskiego wysunął radziecki uczony, dr nauk fizyczno-matematycznych — N. Pawłow. Dzieje się to — jego zdaniem — w czasie każdego większego trzęsienia ziemi.

Dr N. Pawłow dokonał analizy jednej z najpotężniejszych katastrof sejsmicznych, która wydarzyła się w 1960 r. w Chile. Po opracowaniu danych uzyskanych za pomocą zegarów atomowych okazało się, że w tym właśnie roku doszło do przemieszczenia obydwu amerykańskich kontynentów. Na sześć miesięcy przed kataklizmem zachodni brzeg Ameryki Południowej zaczął „odpływać" na Pacyfik i przesunął się o 16 metrów. Inne lądy także „pojechały" na zachód.

Jest to związane, jak przypuszcza radziecki badacz, z nagromadzeniem się potężnej energii wewnątrz kuli ziemskiej tuż przed rozerwaniem jej powłoki w „nadwątlonym" miejscu. Jeśli uda się skonstruować aparaturę, rejestrującą owe siły tektoniczne, pojawi się niezawodny sposób prognozowania trzęsień ziemi.

Po wstrząsach sejsmicznych lądy powolutku „powracają" na swoje miejsce.

Książki nadesłane

„LENIN A POLSKI RUCH ROBOTNICZY I WYZWOLEŃCZE DĄŻENIA NARODU POLSKIEGO". (Książka i Wiedza, cena 6 zł). Wybrane zagadnienia leninizmu.
Henryk Majecki — „POCZĄTKI WŁADZY LUDOWEJ NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE" 1944—1947. (Wyd. Lubelskie, cena 35 zł).
Olgierd Budrewicz — „ZOBACZYĆ, ZNACZY UWIERZYĆ". (Iskry, cena 30 zł).
Józef I. Kraszewski — „ROBOTY I PRACE". (Wyd. Literackie, cena 33 zł). Powieść obyczajowa.
Romuald Karaś — „KUMYS NA DESER". (Iskry, cena 25 zł).
A. Bartoszewski, W. Gomulski — „ŻOŁNIERZE W POCZTOWYCH MUNDURACH". (Wyd. Morskie, cena 10 zł). Praca poświęcona obrońcom Poczty Polskiej w Gdańsku.
Juliusz Kydryński — „PRÓBA PORTRETU". (Wyd. Literackie, cena 12 zł). Rzecz o Adamie Polewce.
Jürgen Beckelmann — „ZAPISKI MŁODEGO CZŁOWIEKA Z LEPSZEJ RODZINY. SZKLANA SARNA". Przełożyła M. Gero. (PIW, cena 16 zł).
Władysław Ogrodziński — „KRAJ OBRAZ Z TARNINĄ". (Wyd. Łódzkie, cena 20 zł). Powieść o codziennym życiu okupacyjnym w Polsce.
Wiliam Kozlow — „PROMIEŃ NA ŚCIANIE". Przełożyła Danuta Wawiłow. (Iskry, cena 16 zł). Interesująca powieść współczesna.
Richard Wright — „SYN SWEGO KRAJU". Przełożyła Z. Kierszys. (PIW, cena 35 zł). Klasyczna pozycja w literaturze podejmującej kwestię murzyńską.
Gustaw Flaubert — „PANI BOVARY". Przełożyła A. Micińska. (PIW, cena 15 zł). Wydanie III.
Roman Pollak — „OD RENESANSU DO BAROKU". (PWN, cena 45 zł). Zbiór szkiców.

JEDYNĄ rolę kobiecą — sanitariuszki Wandy — w filmie Ewy i Czesława Petelskich „Jarzębina czerwona" gra Wanda Niemyska (na zdjęciu). Jest ona aktorką Teatru Klasycznego w Warszawie. Debiutowała w filmie „Julia, Anna, Genowefa".

(CAF - CWF)

Z wędrówek kinomana

„JARZĘBINA CZERWONA"

KINEMATOGRAFIA POLSKA z dość dużym opóźnieniem zabrała się do tak ważkiego i frapującego tematu jakim był udział polskich sił zbrojnych w walkach na wschodnich teatrach wojny, wal kach które doprowadziły nas u boku Armii Czerwonej — jako jedynych z wojsk sojuszniczych — do samego Berlina. Droga do hitlerowskiego gniazda była jednak długa i krwawa, a jeden z najdramatyczniejszych jej epizodów to zdobywanie Kołobrzegu, zamienionego przez hitlerowców w „Festung Kolberg" — „kołobrzeską twierdzę". Właśnie ten epizod wojennej epopei polskiego żołnierza stanowi temat filmu Ewy i Czesława Petelskich noszącego tytuł „Jarzębina czerwona". Autorzy filmu nie starają się objąć całej panoramy bitwy o Kołobrzeg, przedstawiają nam natomiast jej fragment ograniczający się do wycinka działania pewnej kompanii piechoty dowodzonej przez ppor. Kotarskiego (Andrzej Kopiczyński — wiodąca rola filmu). Mimo pobieżnego szkicowania sylwetek bohaterów i skupienia się głównie na batalistycznej stronie obrazu, żołnierski trud i znój, owo ciągłe wychodzenie śmierci naprzeciw i, jakże częste, spotkania z nią sprawiają iż nie odbiera się „Jarzębiny" li tylko jako wielkiego wojennego fresku którego rozmiary i groza mogą nas przytłoczyć, ale nie wzruszyć. Tu patrzymy na ten żywioł wojny, w niektórych partiach mistrzowsko pokazany (np. szturm koszar), wraz z grupą ludzi których zdążyliśmy poznać w dosyć obszernej introdukcji i których zdążyliśmy polubić. Zdecydowanie się na ten „[illegible]" wymiar wyszło filmowi na zdrowie, gdyż przy niemal nieustającej palbie ziejącej z ekranu, łatwo mogły się gdzieś zagubić najważniejsze sprawy o które chyba w takich przypadkach chodzi — obraz ludzkiego męstwa, ale także i słabości, bezgranicznych poświęceń i równie bezgranicznych cierpień.

FILM Petelskich wchodzi na szczecińskie ekrany w dosyć uroczystej oprawie. Dzieje się tak m. in. dlatego, iż to właśnie wyjście polskich oddziałów nad Bałtyk ową wczesną wiosną 1945 roku i te pamiętne „zaślubiny z morzem" były jednym z owych nieodwracalnych, historycznych faktów pieczętują cych polski powrót na stare, piastowskie ziemie nad Odrą i Bałtykiem.

MAREK SZYMCZYK

P. S. W „Jarzębinie czerwonej" z dużym powodzeniem „grają" także ucharakteryzowane na kołobrzeskie ulice, niektóre fragmenty Szczecina.

Palnik z... fabryki zegarów

WYNALAZEK będzie niewątpliwie działał precyzyjnie, jako że powstał w Pieszyckiej Fabryce Zegarów. Najciekawsze zaś, że mowa tu nie o zegarze lecz.. o nowoczesnym palniku do zapalniczki na płynny gaz, który opatentowali niedawno inż. W. Kudyba i E. Olejniczak z fabryki w Pieszycach. Urządzenie to wyposażone zostało w dyszę paliwową, osadzoną w elastycznej przeponie stanowiącej uszczelnienie zbiornika zapalniczki, co pozwala m.in. na najkorzystniejsze położenie wysokości otworu palnika w stosunku do wytwarzającego iskrę kamienia.

Szklane drogi

JEDNA z firm amerykańskich opracowała nową metodę układania dróg w terenie piaszczystym lub grząskim. Ta szybkościowa metoda polega na tym, że w ślad za spychaczem wyrównującym szlak posuwa się maszyna niosąca rolkę tkaniny szklanej o 330 cm szerokości. Pojazd ten uprzednio zrasza szlak mieszanką poliestrową reagującą tak szybko, że już po upływie 1 godziny nawierzchnia jest w stanie unieść ciężar naładowanego samochodu.

„Rozkabaretowana" Łódź

PRAWDZIWĄ eksplozję kabaretów przyniosły ostatnie dni Łodzi, pozbawionej dotychczas tego rodzaju sceny. W krótkich odstępach „ruszyły" aż trzy kabarety, którym miejsca użyczyły łódzkie kawiarnie.

W kawiarni „Agawa" rolę gospodarza i współreżysera programu pełni Ludwik Benoit.

W drugim nowo powstałym kabarecie „Figa" gra pięciu łódzkich aktorów: Barbara Połomska, Barbara Marszałek, Ryszard Dembiński, Eugeniusz Kamiński i Włodzimierz Skoczylas.

Najmłodszym kabaretem jest „Kpiarz". Mieczysław Stefański — twórca tej scenki — prezentuje typ satyry publicystycznej. Scenka wystartowała w kawiarni „Balaton".

Spojrzenie na plac budowy

Nowoczesność wciąż w powijakach

PRZECHODZĄC obok szczecińskich placów budowy patrzymy na nie zawsze z zaciekawieniem. Dla jednych jest to spojrzenie pełne tęsknoty za nowym mieszkaniem, dla innych obserwatorów, nawet nie obeznanych z rzemiosłem budowlanych jest to po prostu zwykła ciekawość. Coraz częściej zadajemy sobie pytanie: czy to jest szczyt nowoczesnej technologii i techniki budowlanej? Dlaczego budujemy nadal zbyt wolno i to zarówno w stosunku do potrzeb jak i ustalonych planów?

WIDOCZNY jest wprawdzie postęp w dziedzinie uprzemysłowienia i mechanizacji, nie prze słania to faktu, że nasze budownictwo na tym odcinku pozostawia wiele do życzenia. Jednym słowem jesteśmy daleko w tyle za wielu innymi krajami europejskimi, a nawet najbliższymi sąsiadami, które często miały gorszy, a nawet opóźniony start w tej dziedzinie. Przykładów jest wiele. W ZSRR dla potrzeb budownictwa mieszkaniowego pracuje aktualnie ponad 100 fabryk domów, podobnie jest na Węgrzech, CSRS i NRD, która tak że będzie dostarczać do nas tego typu fabryki.

Dlaczego więc mamy na własnym podwórku takie zaległości? Jakie są prognozy na poprawę tej sytuacji? Wiadomo przecież, że rozwiązań, choćby doraźnych należy szukać także w wydajności pracy, modernizacji i ogólnym postępie organizacyjnym placów budowy.

Podstawowym jednak problemem dla budownictwa jest w dalszym ciągu brak dobrej jakości materiałów budowlanych, jak również dostatecznej ilości gotowych elementów i nowoczesnych wyrobów służących do wyposażenia wnętrz. Chodzi tu mianowicie o różnego rodzaju wykładziny, stolarkę, przewody instalacyjne, wyposażenia sanitarne itp. Najistotniejszym warunkiem pozwalającym na szybkie i nowoczesne realizowanie zadań w budownictwie jest posiadanie nowoczesnego zaplecza budowlanego. Dziś nie można bazować na cegle i bloczkach wypełnieniowych oraz niewielkiej ilości płyt ściennych czy stropowych. To już nie jest postęp na placu budowy. Potrzebne są poligony z nowoczesnym oprzyrządowaniem i nowoczesną technologią wytwarzania gotowych ścian, ba! całych zestawów mieszkalnych. Przedsiębiorstwa wykonawcze na osiedlu, czy placu budowy winny zajmować się składaniem domów z gotowych segmentów.

TYMCZASEM na szczecińskich budowach w większości przypadków murujemy domy, lub składamy ściany z niewielkich elementów, które i tak muszą być gruntownie tynkowane. Trzeba dopasowywać ramy okienne i drzwiowe, przebijać otwory dla instalacji gazowej, elektrycznej, sanitarnej i ogrzewniczej. Nie bardzo pocieszający to fakt, że tylko w nielicznych przypadkach zaczęto stosować mechaniczny sprzęt do tynkowania i malowania. Zapowiadana od lat „nowość", jaką miały być tapety nie została jeszcze do dziś wprowadzona do codziennej praktyki.

SZCZECIŃSKIE przedsiębiorstwa budowlane nie dorobiły się jeszcze własnej „fabryki domów". Zaległości te nadrabia się obecnie niewielkimi poligonami, gdzie warunki nie pozwalają na pełne uprzemysłowienie i stosowanie nowoczesnej technologii. Zrobiono wprawdzie pewien postęp na tym odcinku. Zaliczyć tu należy przede wszystkim nowe ściany zewnętrzne, wykonywane na poligonach z gotową elewacją. Pierwsze bloki mieszkalne tego typu powstały już na „Skarpie", w Podjuchach, przy ul. Budziszyńskiej, a obecnie są realizowane na „Osiedlu Piastowskim". W br. około 30 proc. nowych budynków będzie realizowanych nowym systemem.

ALE zarówno tego typu „nowość" w budownictwie, jak i montaż niektórych gotowych ścian i stropów nie należą przecież do rewelacji. Niewiele to także zmienia w dziedzinie szybkiego i nowoczesnego budowania domów. Wysiłek organizacyjny i produkcyjny szczecińskich przedsiębiorstw mimo wielu starań i wprowadzania nowej technologii na własnych poligonach nie przyspieszy tych przemian. Będzie to zawsze forma doraźnej pomocy. Rysuje się więc pilna potrzeba przyspieszenia budowy „fabryki domów".

NADZIEJE z „Gryf-Betem" można dopiero wiązać z rokiem 1973. Założenia produkcyjne w tym zakładzie przewidują na początku wytwarzanie około 2 tys. izb mieszkalnych. Dopiero pod koniec przyszłej pięciolatki moc produkcyjna wzrośnie do około 7 tys. izb rocznie. Drugą jaskółką będzie Rejonowa Wytwórnia Domów zlokalizowana w Barlinku. W najbliższym czasie rozpocznie ona produkcję, dostarczając rocznie około 2 tys. izb mieszkalnych. Będzie to jednak produkcja tylko na potrzeby tamtego rejonu województwa. W przyszłej pięciolatce pewną poprawę należy wiązać także z uruchomieniem wytwórni betonów lekkich w Rurze, która swym profilem produkcyjnym winna dostosować się do potrzeb szczecińskiego budownictwa.

CHOĆ w najbliższych latach rysuje się pewna poprawa na odcinku rozwoju przemysłowego zaplecza budowlanego, jednak w dalszym ciągu — zgodnie z uchwałą II Plenum KC — przedsiębiorstwa budowlane muszą konsekwentnie dążyć do poprawy organizacji pracy na placach budowy.

A. ZBOROŃ

Majętne rodzinki

MAJĄTEK rodziny du Pont, właścicieli największego w świecie kapitalistycznego koncernu chemicznego, oceniany jest aktualnie na 7,5 miliarda dolarów, natomiast rodziny Rockefellera (który swego czasu był najbogatszym człowiekiem na świecie) — na 5 mld dol. Na tyleż samo oceniany jest majątek bankierskiej rodziny Mellona. Jak podał ostatnio amerykański publicysta F. Lundberg, 67 proc. majątku narodowego Stanów Zjednoczonych należy do 2,7 proc. rodzin.

Kolorowa TV na Węgrzech

◆ CAŁY ub. rok trwały próby nad uruchomieniem **programu kolorowego według systemu SECAM na Węgrzech.** Pierwsza kolorowa transmisja ma się odbyć już 1 maja. Na inauguracyjny program wybrano „Ifigenię w Taurydzie". Eurypidesa i krótkometrażówki.

Z kapitanem B. Bąbczyńskim w pionierskim rejsie

Konfrontacja w Longyearbyen

DZISIAJ pływamy dookoła świata, a wyprawy polarne, na akweny Islandii i Labradoru, spowszedniały w kalendarzach rejsów naszych statków rybackich. Wtedy było to wydarzenie, a kapitanów, którzy przynajmniej raz w życiu odbyli podróż za Koło Podbiegunowe, liczono w kraju na palcach...

CZERWIEC 1957 ROKU. Ostatni etap przygotowań pierwszej po wojnie polskiej ekspedycji naukowej na Spitsbergen. Ekipa naukowców z profesorem Siedleckim i inżynierem Centkiewiczem ma być przewieziona do Isbjoernhamna — Zatoki Białych Niedźwiedzi w fiordzie Hornsund na Spitsbergenie przez jednostki floty polskiej. W wyprawie ma wziąć udział okręt hydrograficzny marynarki wojennej „Bałtyk" i mały parowiec armatora szczecińskiego — „Ustka". PMW deleguje na „Bałtyk" swoich najlepszych speców od nawigacji. Komu w tym rejsie powierzyć dowództwo „Ustki"? Wśród asów nawigacji PŻM poważnie liczy się tylko jedna jedyna kandydatura: na Spitsbergen popłynie kapitan

BOLESŁAW BĄBCZYŃSKI

On, jako jeden z nielicznych polskich oficerów marynarki zna te wody z autopsji: w czasie wojny pływał w konwojach do Reykjaviku, kluczył między górami lodowymi i groźniejszymi od nich korsarskimi watahami niemieckich U-Botów za Kołem Polarnym...

MIAŁEM MOŻNOŚĆ podziwiać mistrzostwo marynarskie kapitana w tym niezwykłym rejsie. Ale jeśli po latach pochylam się nad reporterskimi notatkami z wyprawy i sięgam pamięcią w przeszłość — widzę Go przede wszystkim w pewne spokojne popołudnie w oficerskiej mesie. Nie na kapitańskim mostku, z którego niemal nie schodził przez 48 godzin, kiedy sztorm dochodzący w porywach do „jedenastki" miotał łupiną „Ustki" po pustynnych przestrzeniach Oceanu Lodowatego, ani później, kiedy rezygnując z pomocy niedokładnych map, żeglarskim instynktem i doświadczeniem wyprowadzał statek z labiryntu skał i pływających lodów fiordu Barentsburg — ale właśnie w to spokojne popołudnie...

BYŁO TO nasze ostatnie popołudnie w Longyearbyen — górniczej osadzie i nominalnej stolicy Spitsbergenu. Załadunek dobiegał końca. Chudy Norweg, reprezentujący na terenie portu naszego dostawcę — Kulkompani, kompanię węglową — wszedł do mesy i wymamrotał, że wszystko jest „o key" i że dzisiaj „Ustka" będzie mogła spokojnie popłynąć na południe. Kapitan serdecznie mu podziękował, bowiem wszyscy mieli już w gruncie rzeczy dość lipca w temperaturze plus dwa stopnie. I wtedy akurat na pokład statku weszło dwóch gości. Przypadkowo dostrzegłem ich przez bulaj. Przodem szedł mężczyzna około czterdziestki, ubrany, jak wielu tutaj, niczo z traperska, a za nim dziesięcioletni może wyrostek. W pewnej chwili mężczyzna wyjął z futerału aparat fotograficzny i wycelował w okolice komina statku. Turysta? W Longysearbyen?

W KILKA MINUT PÓŹNIEJ zagadka się wyjaśniła. „Turysta" okazał się być stałym mieszkańcem Spitsbergenu, a co więcej — Polakiem z krwi i kości. Kapitan zadysponował skromne, ale czysto polskie przyjęcie. Na stole pojawiła się polska kiełbasa, polskie ogórki małosolne i butelka polskiej „czystej". Nasz gość — nazwiskiem Stanisław Guzowski — opowiadał o sobie. Z wykształcenia inżynier — górnik, w roku 1943 schwytany został w ulicznej łapance w Warszawie i wywieziony do Rzeszy. Przez dwa miesiące przebywa w obozie w Szczecinie, a następnie wraz z grupą współwięźniów przetransportowany został do Norwegii i osadzony w lagrze pod Narvikiem. Po wojnie ożenił się (z Polką — byłą więźniarką), zamieszkał w Oslo. Wygodne mieszkanie, dobrze płatna praca, bezkonfliktowe życie w kraju minimalnie zniszczonym, dostatnim. Przez kilka lat pracuje w fabryce lokomotyw, a później obejmuje doskonale płatne stanowisko pierwszego inżyniera w kopalni węgla Ny — Alesund nad Kongsfjordem, właśnie tutaj, na Spitsbergenie...

— A z jakich pan jest stron, inżynierze? — zapytał w pewnej chwili kapitan.

Inżynier zdawał się nie rozumieć pytania.

— No, gdzie się pan urodził, wychował?

— W Krakowie, panie kapitanie. Tam ukończyłem także Akademię Górniczo-Hutniczą.

— I nie ciągnie pana tam, do swoich?... Nie myślał pan nigdy, żeby powrócić, no... przyjechać?...

— Myślałem, oczywiście, że myślałem. Ale tak się jakoś nie składa. Obowiązki, praca, rozumie pan, panie kapitanie... Ale przyjadę, kiedyś przyjadę. Na urlop. No i żeby Jurek poznał język, bo on jakoś po polsku słabo, ale za to norweski i angielski — perfect...

SPOGLĄDAŁEM na tych dwóch mężczyzn, na dwóch rodaków z Krakowa — i myślałem wtedy o postawach ludzi, o charakterach. O marynarzu, który pewnego czerwcowego dnia roku 1947 z podróżną torbą staje na gdyńskiej kei, bo podjął decyzję, żeby być tutaj — tutaj a nie gdzie indziej na ziemi — jest jego obowiązkiem. O tym, czego człowiek nie wypowiada nawet w chwili zwierzeń najintymniejszych, co w nim po prostu jest i co trwa niezależnie od klęsk osobistych i wyroków losu. Myślałem o kapitanie...

Obdarowany polskimi gazetami, polską kiełbasą, „Giewontami" i... butelką polskiego spirytusu, inżynier Guzowski z synem odpłynęli tegoż wieczora pasażerskim stateczkiem do Kongsfjordu. Następnego ranka „Ustka" podniosła kotwicę. W kabinie nawigacyjnej kapitan wykreślał kurs: na Polskę.

B. CHOCIANOWICZ

HAMAR, miasto położone w południowo-wschodniej Norwegii, nad jeziorem Mjoesa, jest znanym ośrodkiem turystyki i sportów zimowych. Jedną z atrakcji turystycznych stanowią ruiny katedry, wzniesionej w 1152 r.

Na zdjęciu: ruiny katedry Hamar w zimowej scenerii.

(CAF - Norsk)

20 lat Muzeum Lenina w Poroninie

To była wielka praca i wielkie przeżycia

DZIŚ, 20 STYCZNIA MIJA DWADZIEŚCIA LAT OD DNIA OTWARCIA MUZEUM LENINA W PORONINIE. OD TEGO CZASU ZMIENIŁO SIĘ WIELE EKSPOZYCJI, SETKI TYSIĘCY LUDZI PRZEWINĘŁY SIĘ W SKUPIENIU PRZEZ PODHALAŃSKIE IZBY ORYGINALNEGO DOMKU, WIELE WIEŃCÓW ZŁOŻONO POD POMNIKIEM LENINA, KTÓREGO SYLWETKA STAŁA SIĘ NIEODŁĄCZNYM ELEMENTEM SAMEGO MUZEUM.

TYLKO tak jak przed dwudziestu laty Poroniec i Zakopianka bystrym nurtem zasilają wody Białego Dunajca i tak jak zawsze krążą w Poroninie opowieści o uśmiechniętym, życzliwym dla wszystkich panu, który 57 lat temu był gościem górali, a potem został wodzem Rewolucji Październikowej.

MUZEUM LENINA zaczęto organizować w Warszawie. Tu w Zakładzie Historii Partii powstał scenariusz pierwszej ekspozycji i tu, w pałacyku przy Alejach Ujazdowskich, spędziliśmy wiele dni i nocy, szykując plansze i elementy graficzne.

W tym samym czasie w Poroninie trwały jeszcze prace przy odbudowie domku — my mieliśmy tylko jego plan i fotografię. Ekspozycja musiała bowiem uwzględnić nie tylko założenia scenariusza, ale także współgrać z samą architekturą domku. Projektanci uznali, że najlepiej będzie dla całości ekspozycji i faktury prostych, sosnowych ścian, jeśli liczne cytaty z przemówień i wypowiedzi Lenina umieści się na szkle.

Przez wiele dni, literka po literce, gdyż teksty składaliśmy z odlanych uprzednio liter gipsowych, składałem słowa, które przed laty wypowiedział Lenin. Trudno dzisiaj spamiętać wszystkie cytaty, ale kiedy słyszę lub czytam wiele zasadniczych i najbardziej znanych wypowiedzi Lenina, przypominam sobie zawsze szklaną płytę z białymi literami.

WIEŚĆ O TYM, że Polacy organizują Muzeum Lenina w Poroninie, szybko dotarła do Ambasady Radzieckiej, a przez nią do Moskwy. Po pewnym czasie zaczęły do pałacyku w Alejach nadchodzić eksponaty podarowane nam przez Związek Radziecki. Ze wzruszeniem i nieukrywaną ciekawością rozpakowywaliśmy drewniane skrzynie. W jednej była misternie odtworzona makieta domku, w którym przyszedł na świat Lenin, w innej książki i fotokopie rękopisów Lenina, w jeszcze innych obrazy. Szczególnie te ostatnie wzbudziły nasze zainteresowanie, gdyż większość z nich znaliśmy z reprodukcji. Były to najbardziej popularne i, według ówczesnych osądów, najlepsze obrazy z życia Lenina, ale jak się później okazało, też nieoryginalne. Były to wierne pod względem rozmiarów i techniki malarskiej, doskonale „podmuzealnione" kopie tych dzieł, które figurowały w różnych leninowskich muzeach radzieckich.

PO kilkunastu dniach, kiedy nasze plansze i płyty szklane były gotowe, kiedy ostatecznie zatwierdzono scenariusz wzbogacony o to wszystko, co otrzymaliśmy w darze, rozpoczęła się przeprowadzka do Poronina. O ile pamiętam, przyjechaliśmy tam 10 stycznia, otwarcie muzeum wyznaczono na 20.

20 STYCZNIA RANO, kiedy na dwie czy trzy godziny przed przyjazdem premiera Cyrankiewicza i ambasadora Lebiediewa, oddaliśmy wysprzątane i wykończone salki muzealne, mój ówczesny szef, nieżyjący już Kazimierz Stankiewicz, zapytał: „A strzałki zamontowałeś?" Okazało się, że zapomniałem. Jako „specjalista" od montażu liter i przerywników, otrzymałem kilkanaście gipsowych strzałek, które miały być przyklejone do ścian i wskazywać kierunki zwiedzania. Położyłem te strzałki na którymś z okien, spieszyłem się z ostatnim retuszem

TAK WIĘC na kilka minut przed otwarciem Muzeum, poszedłem odrabiać swoje niedbalstwo. Kleiłem te strzałki szybko i dosyć prowizorycznie, obiegłem w kilkanaście minut cały ciąg zwiedzania, a kiedy wychodziłem, kawalkada samochodów stała już przy bramce wejściowej, a premier Cyrankiewicz i ambasador Lebiediew szli w stronę muzeum. Nie było czasu, aby się wycofać. Lekko otrzepując z roboczego ubrania biały nalot wmieszałem się w tłum gości, asystowałem przy przecięciu wstęgi i jeszcze raz, już jako jeden z pierwszych zwiedzających, przeszedłem tak dobrze znane mi, pachnące sosną izby poronińskiego muzeum.

Remigiusz SZCZĘSNOWICZ

Jugosłowianie zarobili 300 mln dolarów na turystyce

W UBIEGŁYM ROKU w Jugosławii padły rekordy w turystyce zagranicznej. Oblicza się, że w ciągu 10 miesięcy kraj ten odwiedziło 4 500 tys. cudzoziemców. Wakacje nad Adriatykiem najczęściej spędzali turyści z NRF — ponad milion osób, z Włoch — blisko 700 tys., z Austrii — 600 tys. i z Czechosłowacji — 446 tys. osób.

Wpływy z turystyki zagranicznej przekroczyły 300 mln dol. Przewiduje się, że w tym roku cudzoziemcy zostawią w Jugosławii już 400 mln dol. W r. 1975 wpływy powinny wynieść aż miliard dolarów. Znaczną część zysków z turystyki Jugosłowianie przeznaczają na rozbudowę hoteli, moteli, campingów itp. I tak w latach 1970—75 na inwestycje hotelowe przeznaczy się 345 mln dol.

(KS)

DWIE czerwone nitki

Z. Zeydler Zborowski

194

— Chciałem, żeby to jakoś ładniej wypadło — odparł Downar.

— Jesteś zbyt uprzejmy. W pewnych sytuacjach uprzejmość może stać się niebezpieczna. No — ale wszystko dobre co się dobrze kończy. Mam wrażenie, że dostatecznie wyjaśniliśmy sobie całą sprawę. Były oczywiście pewne niedociągnięcia, ale...

— Muszę przyznać samokrytycznie — powiedział Grabicki — że nawaliłem z identyfikacją zwłok.

— To prawda — przyznał Leśniewski — śledztwo w pierwszym stadium było może prowadzone trochę chaotycznie. W takich wypadkach zawsze lepiej postępować nawet ze zbytnią pedanterią aniżeli czegoś zaniedbać. Przyznaję jednak, że trudno było podejrzewać, że to nie Iwona Tomecka została zamordowana. Czy są jakieś wiadomości o tym człowieku, który wtedy z Tomeckim odwiedził Woźniaka?

Downar skinął głową. — Tak. Został zatrzymany na Wybrzeżu. To ten sam francuski marynarz, którego kiedyś widziałem w towarzystwie Tomeckiego. Przywiózł większą partię towaru, którą ulokowali w pasiece Woźniaka.

— To mamy prawie komplet — powiedział Leśniewski. — Szkoda, że nam się wymknęła piękna wiedenka.

— Tak — westchnął ciężko Downar. — Ta babeczka wystawiła mnie do wiatru. Nie ma co ukrywać.

— Czy mogę o coś zapytać, towarzyszu pułkowniku? — powiedział Grabicki.

— Bardzo proszę.

— Bo mnie jedna rzecz nie daje spokoju. Dlaczego Tomecki zaraz w pierwszej rozmowie ze mną powiedział, że ma pod Sochaczewem wuja. Przecież nie musiał mi tego mówić.

— Oczywiście, że nie musiał. Ale zastanówcie się dlaczego to zrobił. W rozmowie spytaliście go o jego rodzinę. Po

195

prostu facet się bał, że jeżeli nie powie, że ma krewnego na wsi pod Sochaczewem a my się o tym dowiemy, to może to wyglądać podejrzanie. Wolał, jak to się mówi, wziąć byka za rogi i od razu opowiedzieć wam o swoim wujaszku. Taka taktyka wydawała mu się bezpieczniejszą. Do Woźniaka jeździli różni ludzie po miód. Między innymi odwiedzał go także i ten malarz...

— Marek Świdnicki — podpowiedział Downar. Czy wiesz, że był moment, że podejrzewałem tego faceta o podrabianie dolarów.

Leśniewski uśmiechnął się. — Wiem, bo mnie także takie myśli chodziły po głowie. Tymczasem okazało się, że fałszywa waluta przyjeżdżała do nas z zagranicy. Początkowo przypuszczaliśmy, że to u nas fabrykują.

— U nas także niezgorzej potrafią — wtrącił się Olszewski. — Mamy dobrych fachowców. Towarzysz major wie coś o tym.

Porozmawiali jeszcze chwilę, wypili kawę i tak zakończyło się podsumowanie sprawy, która w swej pierwotnej fazie została nazwana sprawą zabójstwa Iwony Tomeckiej. Teraz należało zmienić tytuł.

Wyszli od pułkownika. Na korytarzu Downar wziął pod rękę sierżanta Kociubę. — Co mógłbym dla was zrobić? — spytał.

Franek zrobił się czerwony jak piwonia. — Ja, towarzyszu, majorze... ja...

— Mówcie śmiało.

— Ja, towarzyszu majorze, chciałbym pójść do szkoły oficerskiej.

EPILOG

Letni upalny dzień. Dużo słońca. Po błękitnym niebie wałęsają się niegroźne, białe obłoki.

196

Już od wczesnego rana w mieście panuje niecodzienny, uroczysty nastrój. Prawda, że to niedziela i że ludzie tłumnie wylegli na ulice jak zwykle w dzień świąteczny, ale dzisiaj oprócz tego niedzielnego nastroju wyczuwa się coś więcej, jakieś nerwowe podniecenie, oczekiwanie...

Szczytno przeżywa swoje święto — promocja w milicyjnej szkole oficerskiej.

Na głównej ulicy wzniesiono trybuny. Jezdnię ozdobił ogromny, czerwony dywan. Ruch kołowy zamknięty. Zbierają się coraz większe tłumy. Oczekiwanie.

Około południa rozpoczyna się uroczystość. Na trybuny wchodzą przedstawiciele miejscowych władz, oficerowie MO i wojskowi.

Formują się szeregi. Chłopcy na schwał, w galowych, świetnie dopasowanych mundurach. Wypucowane guziki błyszczą w słońcu. Krok jak na defiladzie.

Każdy przyklęka. Generał obnażoną szablą dotyka ramienia. Tak w dawnych wiekach pasowano na rycerzy. Potem mocny, serdeczny uścisk dłoni.

Kociuba trącił żonę łokciem. — Widzisz, matka naszego Franka?

— No chyba, że widzę. Pasuje mu w tym mundurze. Matko Najświętsza, jak laleczka nasz Franuś. Mój Boże, jakie to szczęście, że on do tej milicji wstąpił.

KONIEC

Przed Zimowymi Igrzyskami Młodzieży

SP-43 najlepsza w „Błękitnej Sztafecie"

NA Zimowych Igrzyskach Młodzieży, które odbędą się w dniach 16—22 lutego w Szklarskiej Porębie barw województwa szczecińskiego bronić będzie 70 osobowa reprezentacja uczennic i uczniów szkół podstawowych i średnich. Od 11 bm. rozpoczęły się zawody eliminacyjne mające na celu wyłonienie najlepszych zawodniczek i zawodników, którzy wystąpią na tej imprezie. Cykl ten zostanie zakończony 27 bm., ustaleniem reprezentacji Szczecina.

NA poprzednich igrzyskach, które odbyły się w 1968 r. nasi młodzi sportowcy uplasowali się na dalekim 14 miejscu. Działacze liczą, że w tegorocznych stać jest nas na poprawienie tej lokaty.

W Szklarskiej Porębie szczecińscy sportowcy startować będą w następujących konkurencjach: szkoły podstawowe – wielobój saneczkowy, łyżwiarstwo szybkie, narciarstwo klasyczne, pierwszy krok łyżwiarski (dziewczęta i chłopcy) oraz w „Błękitnej Sztafecie" – dziewczęta i w „Złotym Krążku" – chłopcy; szkoły średnie – łyżwiarstwo szybkie, narciarstwo klasyczne, biathlon – dziewczęta i chłopcy.

PIERWSZĄ FAZĄ przygotowań szczecińskich sportowców do Zimowych Igrzysk Młodzieży były 3 zimowiska zorganizowane w górach w okresie ferii. Uczestniczyli w nich uczniowie SP-65, LO-6 oraz 100 osobowa grupa uczniów i uczennic, która przebywała na obozie SZS. Następnie poszczególne szkoły przygotowywały się we własnym zakresie. Dla niektórych jednak start w zawodach eliminacyjnych był pierwszym sprawdzianem kontrolnym.

O zakwalifikowanie się do reprezentacji Szczecina, na zimowe igrzyska walczą tylko uczniowie szkół z terenu miasta. Nie ma natomiast żadnej drużyny województwa. Za mało również szkół szczecińskich wystawiło swoje zespoły do eliminacji. **Tak np. w rozegranych wczoraj na Lodogryfie zawodach „Błękitnej Sztafety" dziewcząt wystąpiło tylko 13 drużyn.** A tymczasem właśnie w konkurencjach łyżwiarskich, zespołów tych mogło być więcej. W Szczecinie jest przecież wiele lodowych tafli m. in. dwie bardzo duże — na Arkonce, dodatkowa płyta na Lodogryfie. Trenować więc było gdzie. Optymistycznym akcentem jest jednak fakt, że młodzież nasza w porównaniu z poprzednimi latami startów w „Błękitnej Sztafecie" — obecnie jeździ lepiej.

We wczorajszych zawodach pierwsze miejsce wywalczył zespół SP-43 w składzie: M. Pilecka, A. Ziental i J. Olszewska przed drużynami SP-64, 65 i 10. Dziś w godzinach przedpołudniowych odbywały się zawody chłopców pn. „Złoty Krążek". We czwartek rozegrana zostanie na Głębokiem jazda szybka na lodzie. W niedzielę natomiast biathlon i zawody saneczkowe. (ja-gr)

NA ZDJĘCIU: juniorzy Arkonii trenują na boisku w Lasku Arkońskim.

Foto: St. Cieślak

„Pico" rywalem „Juanito"

OD kilku dni mistrzostwa świata w piłce nożnej mają swą nową maskotkę, która stała się nową poważną konkurencję dla znanego już „Juanito". „Juanito" – mały Meksykanin we wspaniałym sombrero, z nogą postawioną na piłce, został niezbyt entuzjastycznie przyjęty przez przedsiębiorstwa handlowe i reklamowe. Stąd większą szansę zdobycia popularności ma jego nowy rywal „Pico". Umieszczona na podstawce ma skotka ma formę piłki, która obracając się otwiera i wychodzi z niej „Pico", posiadający kształt igły.

Federacja Piłkarska Meksyku zademonstrowała nową maskotkę na przyjęciu, na którym obecni byli m. in. b. prezydent Meksyku Miguel Aleman Valdes, będący aktualnie dyrektorem Narodowej Rady Turystyki, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele władz Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej i dziennikarze. „Pico" zdobył sobie sympatię wszystkich obecnych, wzbudzając ogólną wesołość.

W KS Dąbie

Dyskwalifikacje za niesportowy tryb życia

NA ROZSZERZONYM ZEBRANIU zarządu KS Dąbie, z udziałem sekretarza OZB Karola Bednarka, rozpatrywano ostatnio sprawy związane z wzmocnieniem dyscypliny sportowej w wiodącej sekcji bokserskiej.

Za niesportowy tryb życia i niesubordynację ukarany został dyskwalifikacją bezwzględną i skreśleniem z listy członków klubu zawodnik wagi ciężkiej w kategorii seniorów, **Ernest Czudaj.**

Zawodnik wagi półśredniej, **Ryszard Kotłowski** za brak dyscypliny treningowej i niesportowy tryb życia ukarany został 1-roczną dyskwalifikacją.

DRASTYCZNE postanowienia były konieczne, mają one uświadomić innym zawodnikom, zarówno seniorom jak i początkującym, że **podstawą przynależności do klubu i osiągania dobrych wyników sportowych jest dyscyplina treningowa. (a)**

Stacja turystyczna PTTK w Swinoujściu

W SEZONIE LETNIM do naszego reprezentacyjnego kurortu — Świnoujścia, poza licznymi rzeszami wczasowiczów, przyjeżdża również wiele wycieczek i turystów indywidualnych. Skromna, w stosunku do potrzeb baza, sprawia że wycieczkowicze napotykają na ogromne trudności z uzyskaniem noclegu. Ostatnio Polskiemu Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu przekazano w Świnoujściu przy Nabrzeżu Władysława IV – budynek dawnej przychodni. W tegorocznym sezonie letnim uruchomiona ma być tam stacja turystyczna. Dysponować ona ma stu łóżkami. Będzie to obiekt typowo przelotowy, gdzie udzielać się będzie noclegów, tylko na kilka dni. Uruchomienie stacji turystycznej nie rozwiąże trudności z uzyskaniem przez turystów noclegów w Świnoujściu, częściowo je jednak zmniejszy. Oby tylko obiekt ten, który wymaga wykonania jeszcze szeregu prac remontowo-budowlanych, został oddany do użytku na czas. (g)

Piłkarze myślą już o wiośnie...

Pogoń i Arkonia wyszły na boiska

W MARCU rozpoczynają się rozgrywki mistrzowskie w piłce nożnej. Zespoły ligowe, po krótkim okresie urlopowym, wznowiły już treningi. I-ligowa Pogoń i II-ligowa Arkonia na razie ćwiczą w Szczecinie — na sali i na boisku. W lutym portowcy udadzą się na obóz do Świnoujścia a później jadą na Bałkany. Arkończycy natomiast organizują zgrupowanie w Kudowie. Oba zespoły przed mistrzostwami rozegrają kilka spotkań towarzyskich o charakterze sparringowym.

TRENINGI wznowiły także zespoły klas wojewódzkich. Nie wszystkie kluby dysponują jednak dobrymi warunkami, niektóre np. nie mają zapewnionych sal gimnastycznych, szkolenie odbywa się więc przeważnie na boiskach piłkarskich. Mroźna i śnieżna zima uatrakcyjnia prowadzenie zajęć. Jak już informowaliśmy blisko 30 drużyn naszego województwa uczestniczyć będzie w turnieju organizowanym przez OZPN o puchar „Kuriera Szczecińskiego". Będą to zespoły ligi międzywojewódzkiej, ligi okręgowej, klasy A i ewentualnie kl. B. Zgodnie z przyjętymi z 1968 r. zasadami zespoły I i II-ligowe nie mogą startować w naszej imprezie. Dla tych drużyn w tym roku redakcje: „Przeglądu Sportowego" i „Sportu" organizują zimowy turniej o „białą piłkę". Impreza ta spotkała się z dużym uznaniem kierownictwa PZPN. Gorąco ją popiera prezes mgr W. Ociepka, a trener mgr R. Koncewicz zaleca zespołom uczestniczenie w tej bardzo pożytecznej imprezie.

SŁOWA TE można także odnieść do naszej imprezy, która ma takie same zadania jak war szawsko-katowicka. Turniej o „białą piłkę" odbędzie się po raz pierwszy, nasze zawody natomiast mają już trzyletnią tradycję.

Przypominamy, że termin zgłoszeń do zawodów o Puchar „Kuriera" upływa 24 stycznia. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat OZPN. (Tar.)

SPOTKANIE z piłkarkami Pogoni

MŁODZIEŻOWY KLUB OLIMPIJCZYKA przy ZW ZMS wspólnie z „Głosem Szczecińskim" organizuje dziś w lokalu MKM „Trygław" przy ul. Odrowąża i spotkanie z I-ligową drużyną piłkarek ręcznych Pogoni. Organizatorzy zapraszają do udziału w tej imprezie młodzież, interesującą się dyscypliną szczypiorniaka. Wstęp jest oczywiście bezpłatny. (a)

Komunikaty

JUTRO, w środę, o godz. 17 w sekretariacie OZPN przy ul. Tkackiej 55, pok. nr 26, nastąpi otwarcie kursu dla sędziów piłki nożnej, zorganizowanego przez wydział sędziów ski szczecińskiego okręgu. Udział zgłoszonych kandydatów jest obowiązkowy.

* * *

NA PŁYWALNI POSTiW w Stargardzie odbywa się kurs młodszych ratowników WOPR. Zajęcia rozpoczynają się we wtorki i czwartki o godz. 20.30. Zapisy przyjmowane są na miejscu.

Codziennie w samo południe

Ćwiczy załoga SZMB

MÓWI SIĘ, że dobry przykład jest zaraźliwy. O słuszności owej sentencji mogłem przekonać się, uczestnicząc w 10-minutowce ćwiczeń rekreacyjnych, odbywających się w Szczecińskich Zakładach Materiałów Biurowych przy ul. Ściegiennego 29.

Kiedy w r. 1964 garstka zapaleńców z odcinka chemicznego przedsiębiorstwa zrozumiała pożyteczność sportu i rekreacji dla zdrowia pracowników, była raczej odosobniona. Spotykała się nawet z niechęcią: „na co to komu potrzebne, szkoda czasu i atłasu".

Z miesiąca na miesiąc, z roku na rok przykład garstki zapaleńców „zaraża" inne odcinki produkcyjne przedsiębiorstwa, zatrudniającego w 80 proc. kobiety.

Dziś, codziennie z wyjątkiem soboty, na kwadrans przed 12, elektryczny dzwonek jest w SZMB sygnałem, że za chwilę rozpocznie się gimnastyka rekreacyjna, prowadzona przez wyszkolone na kursach Woj. Ośrodka Metodycznego „demonstratorki".

Kadra przewodniczek jest już wcale pokaźna, należą do niej: Violetta Zakrzewska, Halina Deja, Lucjanna Boć, Teresa Wyszyńska, Pelagia Kisiel, Walentyna Piebrasik, rezerwowi Irena Kaźmierczak i – jako jedyny mężczyzna – Piotr Heppner.

Zakładowe ognisko TKKF „PINESKA" (nie mylić z popularnym warszawskim kabaretem o tej samej nazwie) objęło swoją działalnością już 5 odcinków produkcyjnych: zamków, stalówek, dziurkaczy-zszywaczy, chemiczny i narzędziowni.

Trzeba tu dodać, że praca w załoczonych maszynami halach ponurego budynku, przeznaczonego już na rozbiórkę, jest monotonna i odbywa się przeważnie w męczącej, pochylonej pozycji siedzącej. Wymaga ona niesłabnącego napięcia uwagi, precyzyjnej systematyczności i wykonywania przez pełne 8 godzin (akord!) ciągłe tych samych ruchów fizycznych i czynności.

– ĆWICZĄ WSZYSCY, mistrz razem z pracownikami. – Relaksowa gimnastyka weszła nam w krew stała się nawykiem – mówi 60-letni ślusarz narzędziowni Leon Sobecki".

Niemłoda już kierowniczka odcinka P-2 (produkcja stalówek) Lucyna Nowińska tłumaczy, że cierpiała na reumatyzm, a teraz „wszystkie schorzenia gościowe znikły jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki".

O poprawie samopoczucia mówią także z przekonaniem pakowaczki i rozdzielczynie: Wanda Kobiałka, Natalia Czyczut i Helena Karbas.

– Dyr. SZMB, Jerzy Wieczorek, potrafił stworzyć dobrą atmosferę dla gimnastyki rekreacyjnej, wciągając do prac ogniska TKKF zakładowy aktyw.

– „10 minut dla zdrowia – mówi – bynajmniej nie jest stracone dla produkcji. Gimnastyka relaksowa regeneruje siły pracowników, znika zmęczenie i następuje tak potrzebne w jednostajnej bardzo precyzyjnej pracy całkowite odprężenie. Przykładem jest grudzień. Był to dla nas bardzo ciężki miesiąc. A jednak – nie przerywając ćwiczeń gimnastycznych – wykonaliśmy normy ze znaczną nadwyżką".

Przew. Rady Zakładowej, Ryszard Włodarczyk zapewnia, że jak tylko warunki atmosferyczne na to pozwolą, ćwiczenia odbywać będą się w ogródku przyzakładowym, na świeżym powietrzu. Wczoraj właśnie zgłosiło się do niego 8 pracownic, zatrudnionych przy pracach najcięższych, m. in. dźwiganiu ciężarów, ważących dziesiątki kg. Dopominały się, że nie są gorsze od innych, i chcą również uczestniczyć w gimnastyce".

JÓZEF KRUSZONA

Kanadyjczycy z wizytą w ZSRR

ZASTĘPCA przewodniczącego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR – Wiktor Iwonin – przyjął przebywającą w Moskwie delegację kanadyjskich senatorów. Senatorzy, wśród których znajdował się jeden z dyrektorów wielkiego zawodowego klubu hokejowego w Toronto Maple Leafs, wyrazili ubolewanie z powodu ostatnich kroków przedstawicieli Kanady na posiedzeniu LIHG, które doprowadziły do pozbawienia tego kraju organizacji mistrzostw świata.

Kanadyjscy politycy oświadczyli, że dołożą wszelkich starań, by w najbliższym sezonie stosunki między federacjami hokeja ZSRR i Kanady rozwijały się równie pomyślnie, jak w poprzednich latach.

Tureccy siatkarze przeciwnikami Legii

MISTRZ Turcji Muhafizgugu Ankara będzie przeciwnikiem siatkarzy Legii w 1/8 finału Pucharu Europy. W rewanżowym meczu eliminacyjnym Turcy przegrali wprawdzie w Atenach z greckim zespołem Olympiakos Pireus 2:3, ale zakwalifikowali się do dalszych rozgrywek dzięki zwycięstwu w pierwszym spotkaniu 3:1. Mecze Legia — Muhafizgugu odbędą się w lutym bież. roku.

Jugosławia – Polska o Puchar Davisa

W LONDYNIE odbyło się losowanie rozgrywek o Puchar Davisa strefy europejskiej na rok 1970. W I rundzie reprezentacja Polski zmierzy się z silnym zespołem Jugosławii. Nasi tenisiści występować będą w grupie „A". Zwycięzca meczu Jugosławia – Polska grać będzie ze zwycięzcą meczu Irlandia – Luksemburg.

W grupie „A" rozstawione zostały drużyny: Rumunii, Jugosławii, W. Brytanii i Hiszpanii, w grupie „B" – ZSRR, CSRS, NRF, RPA.

Wbrew wnioskom wielu krajów organizatorzy dopuścili do rozgrywek i tym razem reprezentację Rodezji i Republiki Południowej Afryki. Dopiero przy końcu marca br. ma odbyć się w Londynie nadzwyczajne zebranie krajów uczestniczących w rozgrywkach o Puchar Davisa, na którym przedyskutowany zostanie problem RPA i Rodezji. W roku ubiegłym tenisiści Polski i Czechosłowacji odmówili gry z drużyną RPA, na znak protestu przeciwko dyskryminacji rasowej, stosowanej w organizacjach sportowych tego kraju.

Młodzi żeglarze na dalekim miejscu

DO KRAJU powróciła z Australii ekipa polskich młodych żeglarzy, która uczestniczyła w rozegranych w Hobart na wyspie Tasmania mistrzostwach świata w klasie „Cadet". Start naszych młodych żeglarzy nie wypadł imponująco. Jerzy Rasiński i Paweł Wyszyński zajęli dalekie, 53 miejsce, na 87 startujących załóg. W mistrzostwach startowały, prócz Polaków zaproszonych na koszt organizatora tylko 3 załogi zagraniczne: belgijska i dwie brytyjskie. Pozostałe reprezentowały Australię.

Nasi żeglarze startowali na sprzęcie dostarczonym przez organizatora – federację żeglarską Tasmanii. Otrzymali oni wprawdzie nowy jacht, lecz przestarzały model, nie nadający się do tak poważnych i trudnych regat. Najlepszym tego dowodem były trzy awarie w czasie wyścigów – złamany maszt, defekt okucia bomu oraz wypadnięcie masztu. Wskutek tych trudności nasi żeglarze nie zostali sklasyfikowani aż w trzech wyścigach.

WTOREK
20 STYCZNIA

DZIŚ: Fabiana
JUTRO: Agnieszki

POGODA

ZACHMURZENIE duże. Temp. ok. minus 5 st. Wiatry słabe zmienne.

RADA DNIA

Na półkach księgarskich ukazało się ostatnio wiele wartościowych pozycji literatury polskiej i światowej. Wstąp do najbliższego Domu Książki — na pewno znajdziesz coś dla siebie!

Kronika wypadków

TRAGICZNY wypadek wydarzył się wczoraj około godz. 18 w świnoujskim porcie. Podczas załadunku na wagony worków z cukrem, został przygnieciony czerpakiem dźwigu jeden z dokerów, 20-letni Stanisław Pecyna. Mężczyzna doznał tak ciężkich obrażeń, iż zmarł w kilkanaście minut po wypadku.

* * *

KOŁO północy, na ul. Ku Słońcu, kierowca „Syreny" Henryk R. uderzył w zaparkowany z boku jezdni samochód „Warszawa". Straty spowodowane wypadkiem sięgają 10 tys. zł. Milicja ustaliła, iż kierowca „Syreny" znajdował się pod wpływem alkoholu. Dochodzenie w toku.

* * *

NA UL. Gdańskiej wpadł pod samochód 65-letni Józef L., mieszkaniec ul. Reja. Mężczyznę przewieziono do szpitala. Lekarze stwierdzili wstrząśnienie mózgu.

* * *

DYŻURNY chirurg pogotowia ratunkowego opatrywał wczoraj mary narza z norweskiego statku, który, po łibacji alkoholowej w „Kaskadzie" został pobity na Starówce przez nieznanych sprawców. Po opatrunku Norweg wrócił na statek.

* * *

JAK JUŻ informowaliśmy, pogotowie ratunkowe notuje w ostatnich dniach ogromną ilość wezwań do zagrypionych. W poniedziałek zanotowano ok. 400 wezwań, ubiegłej doby ponad 300. W tej sytuacji lekarze pogotowia przyjeżdżają niejednokrotnie do chorych z kilkugodzinnym opóźnieniem. (ap)

Notatnik szczeciński

SPOTKANIE z dziennikarzem i publicystą, znanym szczególnie telewidzom, red. Edmundem Męcielewskim nastąpi w Klubie „13 Muz" jutro, w środę o godz. 18. Wstęp wolny.

KLUB byłych Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie organizuje w czwartek 22 bm. w ZBoWiD (ul. Wielkopolska 18) spotkanie, na którym mgr Bohdan Orlen wygłosi prelekcję na temat działań zaczepnych Korpusu Polskiego w Apeninach i na Nizinie Lombardzkiej. Początek o godz. 18. Organizatorzy zapraszają na spotkanie wszystkich kombatantów i sympatyków.

Ratowników było dwóch

JAK INFORMOWALIŚMY, w ub. piątek w rzece Płoni, w pobliżu ul. Przestrzennej w Dąbiu tonął 3-letni Paweł Michałowski.

Dziecko uratowali, jak poinformował nas Zarząd Miejski WOPR, dwaj chłopcy. Drugim ratującym oprócz Marka Kochanowskiego był uczeń V klasy Szkoły Podstawowej Nr 23— Andrzej SZESTAWICKI.

Za bohaterski czyn Marek Kochanowski otrzyma m. in. z funduszu PZU wymarzony rower oraz nagrodę rzeczową od matki Pawełka. Andrzej Szestawicki, który przyszedł z pomocą zarówno tonącemu jak i ratującemu, otrzyma również oprócz wyróżnienia, nagrody rzeczowe. (wd)

TEATRY

POLSKI — „Tanecznice i hobbyści" g. 16; „Maskarada" g. 19. MUZYCZNY — „Eksportowa żona" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Mur" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — fr. od lat 18; środa: „Nowy" g. 10.30, 13, 16, 18.15, 20.30 — pol. od lat 14. KOSMOS (tel. 355-02) — „Jarzębina czerwona" g. 15, 18, 21 — pol. od l. 14 — panor.; środa: g. 8.30, 11, 13.30, 16, 18.30, 21. COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Złoto Alaski" g. 10.30, 12.45 — USA od lat 14 — panoram.; „Kleopatra" g. 15, 19 — USA od lat 14 — panoramiczny (wtorek i środa). BAŁTYK (tel. 733-35) — „Nowy" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — pol. od lat 14; środa: „Kleopatra" g. 12, 16, 20. POLONIA (tel. 218-34) — „Old Surehand" g. 10.30, 13 — jug. od lat 11 — panoram.; „Topkapi" g. 15.30, 18, 20.30; środa: „Pies przy klawiaturze" g. 10.30, 13 — węg. od lat 9; „Różowa pantera" g. 13.30, 18, 20.30 — ang. od lat 16 — panoram. PIONIER (tel. 475-02) — „Język zwierząt" g. 17; „Bokser" g. 18, 20 — pol. od lat 14; „Nagie godziny" g. 22; środa: „Przygody małej wydry" g. 10; „Żenia, Żeneczka i katiusza" g. 11, 13, 15 — radz. od lat 14; „Język zwierząt" g. 17; „Gra" g. 18, 20 — pol. od lat 18; „Nagie godziny" g. 22. MARS — „Siedmiu braci Cervi" g. 17, 19.30 — wł. od lat 14. FALA — „Człowiek z Hongkongu" g. 17, 19.20 — fr. od lat 14. ECHO (Krzekowo) — „Dziewica dla księcia" g. 18, 20 — wł. od lat 18 — panoram. SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Beniamin — czyli pamiętnik chotliwego młodzieńca" g. 17.30, 19.30 — fr. od lat 18. MEWA (Żelechowo) — „Arsen Lupin contra Arsen Lupin" g. 18 — fr. od lat 14 — panoram. PRZYJAŹŃ (Dąbie) — „Ryszard Lwie Serce i Krzyżowcy" g. 17, 19 — USA od lat 14 — panoram. HUTNIK (Stołczyn) — „Maskarada szpiegów" g. 17, 19 — ang. od lat 14 — panoram. BAJKA (Police) — „Miłość i jazz" g. 17, 19 — szwedzki — od lat 14. SYRENKA (Jasienica) — „Święty zastawia pułapkę" g. 18 — fr. od lat 14. BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) — „Kalejdoskop" g. 19 — ang. od lat 16. DAR (Stargard) — „O jednego za wiele" g. 18, 20 — fr. od lat 16 — panoram. PANORAMA (Stargard) — „Damski gang" — ang. od lat 16 — panoram. WISŁA (Goleniów) — „Panna młoda w żałobie" fr.-wł. od l. 18. GRYF (Gryfino) — „El Greco" wł.-fr. od lat 14 — panoram. ROBOTNIK (Pyrzyce) — „Wyzwanie dla Robin Hooda" — ang. od lat 16.

KLUBY

TPPR — Woj. Pol. 66 — film „Trzy dni Wiktora Czernyszewa" g. 18. 20 — radz. od lat 14. PIWNICA — film g. 18.30. SPÓŁDZIELCÓW — Woj. Pol. 20 — DKF g. 19. PAPIERNI — Stołczyńska 134 — wieczór poezji g. 20.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; XX lat galerii sztuki polskiej; Renesansowe stroje książąt szczecińskich; wystawa grupy „Artes" zorganizowana przez Muzeum Śląskie we Wrocławiu godz. 11—17; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; wystawy morskie: Przyroda; Kultura Afryki Zachodniej. Z dziejów monety, kowalstwa i rzemiosł pokrewnych na Pomorzu Zachodnim; Sztuka starożytnego Meksyku g. 11—17; „13 MUZ" — pl. Żołnierza 2 — rysunek Romualda Klimczewskiego — g. 11. ZAMEK — malarstwo „Grupy 5" gwasze Guido Recka g. 10—18.

DYŻURY

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej. WEWN. — Gołęcino. CHIR. — Gołęcino. POŁÓŻNICTWO — Piotra Skargi. PORADNIE: DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7. STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 20—8. OGÓLNA — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę. PRZYCHODNIE SKÓRNO-WENEROLOGICZNE: ul. H. Pobożnego 14 — g. 8—17, al. M. Buczka 40/42 — g. 8—17 i 19—7; ul. W. Pola 6 — g. 8—16; ul. Kapitańska — g. 6—15; al. Woj. Polskiego 101 — g. 8—17; ul. Batalionów Chłopskich 76 — g. 10—18.

APTEKI

NR 1 — Jagiellońska 16-a (dodatkowo odtrutki i tlen) — tel. 371-65; NR 34 — Dubois 1 — tel. 82-41; NR 6 — al. Woj. Pol. 134 — tel. 749-00.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

14.25 i 15 Politechnika TV. 16.40 Dziennik TV. 16.50 TV — Ekran Młodych. 18.45 „Z kamerą po świecie". 19 Wieczorne rozmowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 KIF „Letni deszcz". 21.50 „Kontakty". 22 Dziennik TV. 22.40 Powtórzenie wykładów Politechniki TV.

ŚRODA

9 Film z serii „Ścigany". 9.55 Fizyka dla kl. VIII. 10.55 Chemia dla kl. VII. 14.25 i 16 Politechnika TV. 16.40 Dziennik TV. 16.50 Dla dzieci: „O Jasiu grajku i królowej Bonie". 17.20 „Kronika szczecińska". 17.40 „Uczelnie i przemysł". 18.15 Film z serii „Wyprawy". 18.40 „Lenin w dniach mięci Polaków". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Studio 63: „Trzynasty apostoł". 21.05 Światowid 21.35 PKF. 21.45 Film z serii „Ścigany". 22.35 Dziennik TV. 22.50 Program na dzień następny. 22.55 Powtórzenie wykładów Politechniki TV.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.10 Sport. 16 Widowisko dla młodzieży. 17 Rady pedagogiczne. 17.30 Lekcja jęz. ang. 17.55 Wiadomości. 18 Widowisko dla dzieci. 18.35 Gimnastyka. 18.45 „Rady kuchmistrza". 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 „Don Kichot". 19.30 Kronika. 20 Sztuka Moliera. 20.45 „Portrety". 22.30 Kronika.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 16, 18, 18.50, 20, 23, 24.

15.05 „Błękitna sztafeta". 15.50 „Dziewczynka i chłopak". 16.05 Ze świata opery. 17 „Czy to mój dom". 18.05 „Mój program na antenie". 19.15 Dla domu i dla ciebie. 19.30 Koncert życzeń. 20.25 „Dozwolone do lat 18". 21 Spotkania z Temidą. 21.20 Słucho wisko „Wierna szkoła". 22.30 I kwartet fortepianowy G. Faure'a. 23.10 Przeglądy i poglądy. 23.40 Tańczymy do północy.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 14, 16, 19, 22, 23.50. SERWIS RYBACKI: 12.25, 18.15, 24. 14.45 „Błękitna sztafeta". 15 Koncert łódzkich solistów. 15.30 Z płytoteki rozrywkowej. 16.05 Radioreklama. 16.25 Morskie problemy świata. 16.32 „Szafa gra". 17 PAW. 17.15 „Słowianin — to brzmi dumnie". 17.25 „Bariera dźwięku". 18.20 Widnokrąg. 19.15 Lekcja jęz. ang. 19.30 „Trzysta lat pieśni i humoru polskiego". 21.16 Z nagrań solistów. 21.30 Reportaż literacki. 21.47 Romantyczne walce. 22.30 Radiowy Klub Eksporterów. 22.45 „Spotkania z Leninem". 23 Koncert wieczorny. 0.05—3 Program nocny (I pr.).

PROGRAM III

17.05 „Quodlibet". 17.30 „Rycerz Nieistniejący". 17.40 Przebój instrumentalny. 18 Ekspresem przez świat. 18.05 Muzyka. 18.20 Wiek jazzu. 18.55 Herbatka przy samowarze. 19.15 Barok w muzyce. 19.35 „Mercator gdański". 20.20 „Nowe, nowsze i najnowsze". 21 Magazyn lingwistyczny. 21.20 Rozszyfrowujemy piosenkę. 21.40 „Na poboczu wielkiej polityki". 21.50 Opera tygodnia. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów. 22.15 „Ogniem i mieczem". 22.45 Przeboje zza Atlantyku. 23 Liryki S. Błoka. 23.05 „Barok w muzyce".

MATRYMONIALNE

UWAGA! Najwięcej ofert posiada prywatne Biuro Matrymonialne „Syrenka", Warszawa, Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami. 4691-K

NIERUCHOMOŚCI

OKAZJA! Dom, 15 km od Poznania, wolne mieszkanie, 3 pokoje, kuchnia, sprzedam. Zgłoszenia: Poznań, Małeckiego 27, Krzyżagórski, tel. 623-28. 229-K

BYDGOSZCZ — połowę domu — mieszkanie 3 pokoje, kuchnia, wygody sprzedam. Gasperowicz, Bydgoszcz, 24 Stycznia 9. 201-K

KUPIĘ mieszkanie własnościowe lub pół domku. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin pod „478".

KUPIĘ domek 1-rodzinny lub mieszkanie 3-pokojowe, własnościowe. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin pod „481".

RÓŻNE

RADIOKLUB Miejski LOK w Szczecinie, ul. Wojciecha 12, tel. 441-21 przyjmuje zapisy na kurs radiotelewizyjny. Informacji udziela sekretariat klubu od godz. 10 do 17. 121-K

WYDZIERŻAWIĘ zakład fryzjerski, urządzony (dział męski). Stargard Szczeciński. Dąbrowskiego nr 40, tel. 41-54. 480-G

SPRZEDAŻ

RATLERKI czarne, pod palane sprzedam. Gołęcino, ul. Okólna 1. 469-G

SAMOCHÓD „Volkswagen", stan dobry, sprzedam. Cena 120 000 zł. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin pod „485".

FIAT 125 p parowy (lokomobila) sprzedam. Tanowo, Leśna 95, tel. 708-24. 491-G

KROWĘ wysokocielną sprzedam. Szczecin, Wyspa Pucka, ul. Załogowa. 11. 495-G

LOKALE

NAUCZYCIELKA poszukuje pokoju, tel. 205-10. 496-G

MIESZKANIE spółdzielcze M—4 z wygodami, I p., w centrum Stargardu Szczecińskiego, zamienię na podobne w Szczecinie. Informacje: tel. 463-25 w godz. 7—15, z wyjątkiem świąt i niedziel. 230-K

LUBLIN — 2 pokoje, komfort zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Okoń, Lublin, Szopena 32—26. 185-K

POKOJ z kuchnią w nowym budownictwie zamienię na 2 pokoje w nowym budownictwie. Świnoujście, ul. Paderewskiego 10—11. 367-G

POKOJ, używalność kuchni, osobne wejście odnajmę małżeństwu, Gołęcino, Okólna 1. 470-G

PRZYJMĘ rencistkę do mieszkania w zamian za opiekę nad dziećmi. Oferty: Krzywoustego 65—19, tel. 472-84. 471-G

PANI poszukuje pokoju z wygodami. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin pod „472".

PAN poszukuje pokoju subiokatorskiego z c. o. Tel. 429-65, godz. 8—15. 476-G

MIESZKANIE — 3 pokoje z kuchnią, łazienką zamienię na 2 pokoje, kuchnia, łazienka. Jedn. Narodowej 13—18. 477-G

DWA pokoje, 34 m kw., kuchnia zamienię na 2 lub 3, do 50 m kw., kuchnia, Żółkiewskiego 3—28, tel. 451-46. 479-G

MAŁA instytucja poszukuje do wynajęcia na lokal biurowy 2 pokoi w mieszkaniu własnościowym, przy trasie tramwaju „17", „9" lub „5", „7". Oferty składać tel. 720-20 do godz. 15. 486-G

POSZUKUJĘ lokalu na warsztat usługowy. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin pod „487".

KAWALERKĘ spółdzielczą, własnościową zamienię na 2 pokoje własnościowe. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin pod „488".

ZGUBY

W NIEDZIELĘ zaginął beżowy, kudłaty piesek. Pies jest w leczeniu. Wiadomość wynagrodzę: Wojciecha 2—11, tel. 43-912. Ostrzegam przed przetrzymywaniem.

19. I. 1970 r. o godz. 9.30 zgubiono 6 999 zł na trasie: Pl. Zwycięstwa w kierunku kawiarni „Kaprys". Uczciwego znalazcę b. proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Ewa Landowska, ul. Radosława 16—7, tel. służbowy 454-30. 588-G

ZGINĄŁ młody, pręgowany bokser. Wiadomość wynagrodzę, tel. 455-54, od godz. 15.30. Ostrzegam przed kupnem i przywłaszczeniem. 587-G

ZGUBIONO na terenie Świnoujścia aparat słuchowy marki „Philips". Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Zakrzewski. Świnoujście, Staszica 8—12, tel. 29-67. 341-G

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę o treści: „Zakład Izolacyjny, Z. Molga i Z. Lisiński, Szczecin, ul. Lubeckiego nr 23/4". 468-G

WANDA BEDNAROWICZ zgubiła przepustkę stoczniową nr 1158-67. 473-G

ZGUBIŁEM rękawicz kę. Zwrot na „Lodogryf", wynagrodzę. 484-G

13 BM. w okolicy Krzywoustego zginął rudy pekińczyk (mieszaniec). Zwrot wynagrodzę. Tel. 459-20. 594-G

POLITECHNIKA SZCZECIŃSKA

oferuje

nieodpłatnie

żużel kotłowy

w ilości 35—45 ton tygodniowo do sukcesywnego odbioru.

Informacji udziela Dział Gospodarczy, Szczecin, al. Piastów 17, tel. 470-91 wew. 131. 241-K

Pracownicy poszukiwani

Zakład Eksportowo--Importowy, Oddział Szczecin—Port, nab. Greckie, tel. 430-31, wewn. 391, przyjmie natychmiast do pracy 70 kobiet do sortowania cebuli i marchwi. Praca na pierwszą i drugą zmianę, od godz. 6 do 14 oraz od 14 do 22. Wymagana aktualna książeczka zdrowia. 204-K

16 STYCZNIA 1970 ROKU zmarła nagle

ś.p.

Maria Działtowas

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

SYN, SYNOWA I WNUCZKA

Msza św. żałobna odbędzie się w środę dnia 21.I.70 r. o godz. 13 w kościele Św. Krzyża przy ul. Wieniawskiego, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na Cmentarz Centralny.

W ciężkich i bolesnych dniach żałoby po utracie ukochanego Męża wiernej Jego Towarzyszce życia

Ninie Michałowskiej-Bąbczyńskiej

kierownikowi artystycznemu Społecznego Ogniska Baletowego w Szczecinie

wyrazy najgłębszego współczucia

składają

Dyrekcja, pracownicy, rodzice i uczniowie Ogniska

Srebro – złom

oraz SREBRO PRZEMYSŁOWE kupują sklepy

Ars Christiana

SZCZECIN, Al. Niepodległości 17. 191-K

Pani

Ninie Michałowskiej-Bąbczyńskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składa

Zarząd Towarzystwa Rozwoju Ognisk Artystycznych w Szczecinie.

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (red. naczelny), A. Klinar (zastępca red. naczelnego), T. Rek, M. Szymczyk (sekr. redakcji), L. Więckowska i E. Wituszyński. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretariat redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 63); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-950; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godzinie 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie – 38,50 zł; półrocznie – 77 zł; rocznie – 154 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa – przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23. Tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Druk: Szczec. Zakł. Graf. N-6

Z sesji MRN

Plan i budżet miasta - uchwalony

WCZORAJ obradowała Miejska Rada Narodowa. Tematem sesji był plan gospodarczy i budżet miasta na bieżący rok. O najistotniejszych zamierzeniach planu informowaliśmy we wczorajszym numerze.

Podobnie krótko scharakteryzował plan i budżet przew. MKPG — St. Granicki, stwierdzając m. in. że tegoroczny budżet wymagać będzie bardzo dokładnej i bieżącej analizy dochodów, gdyż one właśnie stanowią zasadniczą część składową budżetu. Przewidywana suma 865 583 000 zł pozwoli na zaspokojenie niezbędnych, ale nie wszystkich zgłoszonych potrzeb, zwłaszcza w takich resortach jak gospodarka komunalna, oświata, kultura i zdrowie. W związku z tym proponuje się radzie o wystąpienie do Prez. WRN z postulatem przydzielenia 72 mln zł głównie na inwestycje i wydatki rzeczowe.

Koreferat wygłosił przew. Komisji Finansów, Budżetu i Planu Gospodarczego — **H. Bienias.** Po scharakteryzowaniu sytuacji towarowo-pieniężnej w naszym mieście w okresie ostatnich dwóch lat mówca zwrócił m. in. uwagę na konieczność lepszego zaopatrzenia rynku oraz na niezadowalający wzrost produkcji artykułów rynkowych w szczecińskiej drobnej wytwórczości.

W dyskusji nad planem i budżetem była mowa o niedostatecznie szybkim tempie przyrostu izb mieszkalnych, radny E. Gałka w imieniu Komisji Gospodarki Komunalnej przedstawił postulaty odnośnie zwiększenia środków dla tego resortu a radny Z. Mitkiewicz mówił m. in. o zadaniach i planach rzemiosła miejskiego.

W drugiej części sesji radni wysłuchali informacji Wł. Tesara, który w imieniu Komisji Bezpieczeństwa przedstawił uwagi komisji odnośnie przedstawionego radnym sprawozdania z realizacji uchwały MRN w sprawie ochrony przeciwpożarowej. Podjęto stosowną uchwałę. Radni zatwierdzili również opracowany przez Prezydium MRN plan realizacji wniosków i postulatów z kampanii wyborczej.

Na zakończenie sesji MRN podjęto uchwałę zatwierdzającą plan gospodarczy i budżet miasta na 1970 r. wraz z postulatami, upoważniając Prezydium do dokonania zmian, jeżeli zajdzie potrzeba.

KURIEREM PO MIEŚCIE

KONIEC ANTYREKLAMY

Od wielu miesięcy obok przystanku tramwajowego al. Wyzwolenia (przed sklepem „Cepelii") straszyła zaniedbana i brudna reklamowa gablota. Gabloty takie są w niejednym mieście prawdziwą ozdobą ulic i placów. Toteż z zadowoleniem odnotowujemy, że Spółdzielnia Pracy „Ornament" zabrała się do odnowienia gabloty. Założono już część reklam, czekamy teraz na pod świetlenie ich od wewnątrz.

GRZEJĄ CZY NIE GRZEJĄ?

Jak to jest z tymi tramwajami? Funkcjonuje w nich na leżycie ogrzewanie, czy też nie? Parę dni temu jeden z zastępców dyrektora MPK oświadczył na łamach naszej gazety, że poza okresem szczytowego ruchu, ogrzewanie w tramwajach działa normalnie. A jednak i wieczorami oraz nocą spotykamy zupełnie wyziębione tramwaje.

„W STYCZNIU POMYŚL O LECIE" –

– taką dewizę wyznają w Biurze Turystyki „Sport-Turist". Już dziś bowiem w pawilonie – „okrąglaku" przy zbiegu al. Niepodległości i ul. Dworcowej, można tu przeczytać propozycje majowych i czerwcowych wycieczek do Moskwy, Drezna, Pragi, Budapesztu i Belgradu.

GINIEMY W ŚMIECIACH –

– wołają mieszkańcy ulic Wojciecha, Kaszubskiej, Obrońców Stalingradu. MPO obiecywało szybko zlikwidować pośwlatecznie zaległości w wywożeniu śmieci z posesji. Pojemniki już opróżniono, ale co ze zwałami odpadków leżącymi obok pojemników? Kto ma je usunąć? Dozorcy – w jaki sposób? (tawo)

„Wieczorek we wtorek"

W dzisiejszym, 51 „WIECZORKU WE WTOREK" w kawiarni Zamkowa wystąpią piosenkarze: Ditta Trl be van Hoppe i Mirosław Ulman (CSRS), duet taneczny „Cocktail" oraz konferansjer Jacek Bukowski. Zespół muzyczny „Kameleon-68". Początek o godz. 19.

ZGRABNY układ taneczny oraz ładnie wykonana piosenka to dwa z czterech punktów programu artystycznego przedstawionego podczas pierwszej imprezy „Jacy jesteśmy, jakimi chcemy być". Wykonawczyniami były dziewczęta z Zakładu Doskonalenia Zawodowego.

Lepsze warunki pracy i wypoczynku komunalnych

ABY ZAŁOGI przedsiębiorstw komunalnych mogły coraz lepiej realizować stojące przed nimi zadania, należy tym załogom stworzyć odpowiednie warunki socjalno-bytowe. Chodzi tu zarówno o poprawę warunków pracy, jak i zapewnienie odpowiedniej opieki zdrowotnej oraz należytego odpoczynku i rozrywki po pracy, tak dla samych pracowników jak i ich rodzin.

WARUNKI PRACY w przedsiębiorstwach podległych MZGKiM są bardzo zróżnicowane. Załogi MPO, ZZM, MPRK, WPRK, ZNiMM, MZDiM a także część załóg MPRB-ów, MPWiK i MPK, ze względu na specyfikę pracy, wykonują swe czynności na wolnym powietrzu, podczas najróżnorodniejszych warunków atmosferycznych. Mając to na względzie, kierownictwa poszczególnych przedsiębiorstw organizują zaplecza socjalne w postaci baraków i barakowozów. Nadal jednak nie posiadają takiego zaplecza, zatrudnieni w różnych rejonach miasta pracownicy MPO, ZZM i ZNiMM. Istnieje więc pilna potrzeba wygospodarowania niewielkich pomieszczeń dla załóg tych przedsiębiorstw.

Warunki pracy załogi uzależnione są w olbrzymiej mierze od istnienia w przedsiębiorstwie odpowiedniej, wszechstronnie wyposażonej bazy. W ostatnich latach znacznie rozbudowano, względnie wybudowano nowe bazy dla: MPK, DZBM nr 1, MPRB–2 i MPRB–3 oraz DZBM–Dąbie. W trakcie budowy znajdują się bazy dla wielu dalszych przedsiębiorstw komunalnych i mieszkaniowych.

Wobec ciężkiej, wykonywanej często w bardzo trudnych warunkach, pracy załóg przedsiębiorstw komunalnych, wielkie znaczenie ma należycie zorganizowana opieka zdrowotna wśród tych załóg. A z tym nie jest najlepiej. Wiele słów krytycznych dałoby się m. in. powiedzieć o pracy personelu międzyzakładowej przychodni lekarskiej przy al. Jedności Narodowej. Rozważana jest możliwość zastąpienia istniejących małych przychodni przy poszczególnych przedsiębiorstwach, jedną dużą przychodnią przemysłową, wyposażoną w gabinety przyrodoleczniczne i zabiegowe. O tym, że w szczecińskiej gospodarce komunalnej wykazuje się niemałą troskę o stan zdrowia pracowników, świadczą niektóre liczby: oto w latach 1968–1969 na leczenie sanatoryjne skierowano 259 osób, a na leczenie profilaktyczne – 171 pracowników.

Nie mniej ważną rzeczą od dobrej opieki lekarskiej, jest zapewnienie pracownikom i ich rodzinom **należytego odpoczynku podczas urlopu i w godzinach wolnych od pracy.** Przedsiębiorstwa komunalne przy inspiracji MZGKiM oraz pomocy Zarządu Okręgu ZZ PGKiPT zorganizowały już 7 ośrodków wczasów rodzinnych, dysponujących 463 miejscami w turnusie. W ciągu minionego roku z ośrodków tych skorzystały 2 982 osoby. Ponadto 156 osób spędziło wczasy w domach wypoczynkowych FWP. Na obozach młodzieżowych i koloniach letnich w 1968 r. przebywało 1245 dzieci, a w 1969 r. — 1325 dzieci.

Zagadnieniom związanym z dalszą poprawą warunków socjalno-bytowych załóg poświęcone było ostatnie Plenum Komitetu Branżowego PZPR Gospodarki Komunalnej. (tawo)

Niedługo cieszył się wolnością...

PODOBNO ludzie, opuszczający więzienne mury, nigdy nie mówią „do widzenia" otwierającemu zewnętrzną bramę strażnikowi. Rzekomo ta forma pożegnania sugeruje, iż liczą się z możliwością powrotu do celi.

Czy Edward U., który dwa lata temu wyszedł na wolność po kolejnej „odsiadce" za kradzież, także nie spodziewał się, iż wkrótce znowu tu zawita? Nie wiadomo. W każdym razie „ciupa" niewiele go nauczyła. Mimo ukończenia 19 lat, nie myślał o ustabilizowaniu życia, pod jęciu jakiejkolwiek pracy.

* * *

STEFAN K., uczeń jednej ze szczecińskich szkół zawodowych, wracał z popołudniowych zajęć do domu. W listopadzie szybko zapada zmrok; o godz. 19 było już zupełnie ciemno.

Na ul. Gontyny zastąpił mu niaczekiwanie drogę jakiś rosły mężczyzna. „Czym mogę panu służyć" – zapytał uprzejmie Stefan K. Nie otrzymał odpowiedzi. Nieznajomy gwałtownym ruchem schwytał go jedną ręką za gardło, drugą sprawnie zrewidował kieszenie. Po chwili wieczne pióro – jedyny wartościowy przedmiot który znalazł, zmieniło właściciela. Napastnik, zagagwaszy swą ofiarę nieco dalej od latarni, polecił wystraszonemu uczniowi zdjąć skafander i sweter. Stefan K. bał się krzyknąć; z tyłu majaczyły sylwetki dwóch innych drabów. Jeden z nich przyłożył napadniętemu do pleców nóż. Po chwili cała trójka wsiąkła w mrok.

Kilka dni później, w identyczny sposób i w tym samym niemal miejscu dokonano napadu na innego ucznia tejże szkoły, Jerzego S. Wkrótce potem rozpoznał on rabusia na ulicy. Zaalarmowany patrol MO, w wyniku pościgu, zatrzymał sprawcę.

Podczas kolejnego przesłuchania, do pokoju prokuratora wszedł, wezwany przez milicje, Stefan K., ofiara pierwszego napadu na ul. Gontyny. Spośród kilku, stojących pod ścianą mężczyzn, jeden – na widok ucznia – mimo woli żachnął się i zrobił krok do przodu. „Poznaję go, to on mnie napadł" – krzyknął Stefan K.

* * *

W ten sposób za Edwardem U. ponownie zamknęła się więzienna brama. Czy – po odbyciu kary – powie strażnikowi: „do widzenia"? (ap)

Ostatnie dni spalonego budynku przy ul. Wielkiej

WIELE BYŁO koncepcji wykorzystania wypalonego w czasie wojny budynku przy ul. Wielkiej. Między innymi proponowano zaadaptować go na magazyn meblowy lub na dom towarowy. Po wnikliwych badaniach stwierdzono jednak, że koszty związane z adaptacją tego biektu są nieopłacalne.

Zapadła więc ostateczna decyzja w sprawie rozebrania tego obiektu. Prace te mają być rozpoczęte w tym roku. Na miejscu tym zbudowany będzie dom mieszkalny spółdzielni „Kotwica". Architektura zewnętrzna przyszłego bundyku będzie nawiązywać do istniejących już przy tej ulicy zabudowań. Natomiast duże pomieszczenia na zapleczu obecnych ruin mają być wykorzystane na podziemne garaże. (z)

Petelscy nie przyjadą

JAK nas poinformowała dyrekcja WZKin, zapowiadane na dziś (godz. 15 i 18 – kino „Kosmos", godz. 19 – Klub „13 Muz") spotkanie z twórcami filmu „Jarzębina Czerwona", Ewą i Czesławem Petelskimi nie odbędzie się z powodu trudności komunikacyjnych na trasie Warszawa – Szczecin.

Felieton zdumiony

NASZA WIARA w rozsądek, w zdrowy rozsądek wystawiana bywa zbyt często na ciężkie próby. Raz dotyczy to np. sprawy tak prozaicznej jak aparat do kasowania biletów tramwajowych. W Szczecinie np. mamy już drugi z kolei model, też ponoć, jak doniesli specjalni wysłannicy obu lokalnych gazet, daleki od doskonałości – przemyślawa się więc nad sposobami jego udoskonalenia. A przecież wystarczy wybrać się choć raz do stolicy i zapoznać z genialnie prostym, od lat tam używanym w tramwajach urządzeniem tego typu i – w dalszej już kolejności – sprowadzić podobne do Szczecina. Obawiam się jednak, iż zamiast tego będziemy mieli niebawem trzeci model kasownika. Równie zapewne niedoskonały, ale za to własny.

Historia z kasownikiem i wyprawą do stolicy jest o tyle symptomatyczna, że przypomina głośną swego czasu aferę dotyczącą tak oczywistej (zdawało by się) sprawy jak przedsprzedaż biletów w kioskach „Ruchu". Nież to trzeba było przelać słów na papier, jak długiego okresu czasu i ilu łagodnych perswazji aby tę sprawę przeforsować!

PRZYKŁAD DRUGI dotyczy spraw mniej już może żywotnych, jest jednak znacznie bardziej pasjonujący, gdyż sięga telefonii oraz... gwiazd! Interesujące? A więc po kolei. Swego czasu, uniesiony przesadną euforią obwieszczał z bych łamów nasz felietonista o „wiesławnym końcu tajnego agenta 914", czyli – mówiąc prościej – pewej telefonicznej grającej szafy z której „usłużny" korzystał kto żyw pragnąc przynajmniej raz wysłuchać przeboju dnia. Inna sprawa, że najczęściej czyniono to w godzinach pracy, wykorzystując do tego celu służbową aparaturę i blokując linie. Po jakimś czasie decyzją ministerialną imprezę zlikwidowano. Niestety, jakże się mylił nasz felietonista sądząc, iż zatriumfował oto ów zdrowy rozsądek. Likwidując „grającą szafę" (a stało się tak z powodu „nokautujących" kosztów jakie musiano zapłacić ZAIKS-owi), nie zrezygnowano bynajmniej z eksploatacji pieniężnego źródła „914". Od pewnego czasu, tym razem rzecz odbyła się bez zbędnego rozgłosu, można sobie pod wymienionym numerem wysłuchać ...horoskopu. Młodzi ludzie, którym nie znane są już zupełnie przyjemności płynące ze studiowania „Sennika egipskiego" („...rozmawiać z szafą po turecku – podróż czeka się długa...") mają więc teraz, dzięki państwowej instytucji, jedyną i niepowtarzalną okazję do kontaktów z tajemnym światem gwiazd, decydującym o naszym doczesnym losie. Nie bez emocji wykręcam 9...1...4 i oto co słyszę:

„Wtorek doskonały, natomiast we czwartek – uważaj! Spotkanie z Panną...". (wolałbym uniknąć).

„Nie wdawaj się w spór z Koziorożcem..." (to SZEF).

„Krucho z forsą..." (skąd oni o tym wiedzą?).

„Zaczyna się chyba dobra passa. Uważaj na kontakty z Bykiem..." (to WICESZEF).

„Tydzień dość monotonny..." (zobaczymy) ...ostrożnie na jezdni" (o tym to mnie „Kurier" poucza)... „zmień otoczenie, wyjedź gdzieś..." (genialni!).

Wiedząc już co mnie czeka po-

Co mówią gwiazdy?

zwalam sobie na niezbyt przystojne myśli. Staram się mianowicie dociec, czy w gwiazdy patrzą i układają horoskopy na szczeblu ministerstwa czy też np. robi to główny księgowy tutejszej dyrekcji. A może, sądząc po stylu, jakiś dymisjonowany poeta?

Mimo, iż zdaję sobie sprawę z faktu, że mamy tu do czynienia z jeszcze jedną formą zabawy, to jednak osobiście wolałbym, aby przy deficycie wolnych numerów telefonicznych, sięgających u nas liczby około z tysięcy, ten jeden wykorzystywany był do bardziej poważnych celów.

IXI 65